Nr 174. Kraków, Czwartek 1 Sierpnia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Wiec w sprawie Morskiego Oka.

Zakopane, 30 lipca.

Uzupełniając moją wczorajszą telegraficzną wiadomość o wiecu, jaki się tu odbył w sprawie Morskiego Oka, przesyłam kilka dokładniejszych szczegółów o dyskusyi i uchwałach. Po krótkiem zagajeniu obrad przez wiceprezesa Towarzystwa tatrzańskiego, z którego inicyatywy wiec został zwołany, zabrał głos referent, dr Stanisław Eljasz-Radzikowski, dla skreślenia dotychczasowego przebiegu sprawy i jej obecnego stanu. Od r. 1883 nie schodzi ona ze szpalt dzienników i co chwila przypomina się opinii publicznej. Największego rozgłosu nabrała przed sześciu laty, gdy na życzenie cesarza wybrany został międzynarodowy sąd rozjemczy, złożony z przedstawicieli Węgier i Galicyi, dla zbadania sporu i wydania wyroku, któremu obie strony miały się poddać bez zastrzeżeń. Sąd ten spoczywa od tej pory snem sprawiedliwego (jeden jego członek umarł nawet!), a tymczasem Węgrzy, nie czekając na jego obudzenie się, uznali sprawę za załatwioną na swoją korzyść i przystąpili do formalnej okupacyi, której echa co chwila niepokoją opinię publiczną w naszym kraju.

Stan, jaki panuje nad Morskiem Okiem, charakteryzuje najlepiej fakt, iż w siedzibie administracyi dóbr Hohenlohego w Jaworzynie, o pięć kilometrów od Morskiego Oka, obozuje formalna załoga wojenna, złożona z 30 żandarmów z porucznikiem. Ale co gorsza, że nasze władze krajowe na brutalne napaści węgierskie odpowiadają jagnięcą potulnością, a w niektórych wypadkach zachowują się wprost tak, jakby szły na rękę Węgrom. Kiedy przed kilku dniami leśniczy, pan Bieńkowski, żądał od żandarmów austryackich asystencyi dla przejścia przez sporne terytoryum, po którem Węgrzy hulają swobodnie, nietylko dostał odmowną odpowiedź, ale pogróżkę, żeby się tam nie ważył pójść, bo go cisami żandarmi, których prosił o pomoc, zawrócą z drogi. I taka sama atmosfera panuje w Wiedniu. Jakiś mądry dygnitarz austryacki, interpelowany o Morskie Oko, odpowiedział:

— Co za niecierpliwość! Jeszcze się przecież tam krew nie leje.

Całemu temu niedołęstwu trzeba energicznie przeciwdziałać. Mowca więc stawia rezolucyę:

„Część dawnej Polski, wcielona do Austryi, jako kraj koronny Galicyi, ma prawo do opieki państwowej granic własnych, które są równocześnie granicami Austryi. Zgromadzeni na wiecu Towarzystwa tatrzańskiego mieszkańcy kraju koronnego Galicyi, wobec świeżego pogwałcenia praw, zawarowanych wyrokami c. k. sądów i wobec zajmowania siłą zbrojną król. węg. żandarmeryi części kraju koron. Galicyi około Morskiego Oka w Tatrach, wzywają c. k. rząd, aby bronił prawomocności wyroków c. k. sądów, któremi pod karą 10.000 złr. wzbroniono naruszenia spornego obszaru i aby dążył do najspieszniejszego usunięcia siły zbrojnej królestwa węgierskiego z granic kraju kor. Galicyi.

„Następnie wzywają c. k. rząd, aby raz wreszcie położył kres ustawicznym napaściom na granice kraju kor. Galicyi w okolicy Morskiego Oka w Tatrach, a to przez jak najrychlejsze doprowadzenie do skutku zebrania się sądu polubownego międzynarodowego, na jaki zgodził się przedstawiciele tak Węgier, jak Galicyi już w r. 1896, albowiem przewlekanie sprawy w nieskończoność sprawia nieobliczalne szkody moralne i materyalne mieszkańcom Galicyi, oraz osłabia powagę państwa“.

Wyłoniła się dyskusya.

P. Hopcas z Krakowa stwierdza, że akcya dotychczasowa spełzła na niczem, ponieważ nie była nieustającą, lecz dorywczą. Dlatego to nawet manifestacya tak poważna, jak petycya do Koła polskiego, wniesiona w r. 1892 i zaopatrzona trzydziestu sześciu tysiącami podpisów, przeszła bez śladu. Władze nasze zachowują się rzeczywiście apatycznie, a starosta nowotarski posuwa swą lojalność tak daleko, że zawiadamia je w drodze urzędowej o wysłaniu żandarmów nad Morskie Oko. — Uwagi swoje kończy p. Hopcas postawieniem następujących rezolucyj:

„Wiec uprasza namiestnictwo i ministra dla Galicyi, aby i nadal (?) z całą stanowczością bronili interesu naszego kraju i dążyli do jak najrychlejszego rozstrzygnięcia tak długo ciągnącego się sporu o terytoryum przy Morskiem Oku, wywołującego bolesne uczucia w całem społeczeństwie polskiem z powodu bezpodstawnego i gwałtami popieranego zamachu na kawał naszej ziemi.

„Wiec wybiera komisyę, złożoną z prezydyum Towarzystwa tatrzańskiego, redaktorów dzienników krakowskich, posłów krakowskich do Sejmu i Rady państwa, oraz pp. hr. Władysława Zamoyskiego, Walerego Eljasza-Radzikowskiego i dra Stanisława Eljasza-Radzikowskiego, której zadaniem będzie bezustanne czuwanie nad sprawą sporu i obroną jej tak przy pomocy dzienników, jak przy pomocy ciał reprezentacyjnych, oraz przy pomocy wszelkich dróg i środków“.

Dalszy mowca, p. Zygmunt Balicki, sądzi, że odtąd należy jąć się środków energicznych. Są obelgi, na które się odpowiada tylko czynnie. Węgrzy postępują brutalnie, więc trzeba odpowiedzieć im również brutalnością. Dotąd posługiwaliśmy się bronią, jaką się posługują ludzie słabi. Apel dzisiejszego wiecu do rządu, to ostatnia próba wygrania sprawy na drodze legalnej. P. Balicki kończy rezolucyą:

„Gdyby odezwa niniejsza do władz naszych legalnych zwrócona nie miała doprowadzić do zawieszenia wszelkich aktów posiadania na terytoryum spornem, społeczeństwo polskie, którego opinii jesteśmy wyrazem, uznać będzie zmuszone, że na niem samem ciężyć ma nadal obowiązek bronienia swych praw i terytoryum swego narodu“.

Stanowczy ten i męski ton obrad wiecowych nie trafił do przekonania jednemu tylko z obecnych, mianowicie posłowi Górskiemu, który sądzi, że jesteśmy narodem tak biednym i nieszczęśliwym, że, aby nie wypadać z roli, powinniśmy zdać się na miłosierdzie węgierskie. Wystarczy, zdaniem p. Górskiego, wzruszyć dostatecznie naszych przeciwników, odmalować im wymownie naszą nędzę, a rozpłaczą się jak bobry, padną nam w objęcia i cofną się czemprędzej z nad Morskiego Oka.

Nad tą głęboko polityczną propozycyą nic zastanawiano się jednak wcale. Może to uczyni specyalny wiec, na któryby należało zaprosić partyę neokonserwatystów krakowskich.

Przystąpiono następnie do głosowania i uchwalono wszystkie powyższe rezolucye, a dwie pierwsze z nich przesłano natychmiast telegraficznie na ręce prezydenta ministrów Koerbera, ministrów Gołuchowskiego i Piętaka, marszałka Badeniego i namiestnika Pinińskiego.

Zobaczymy, czy wszyscy ci potentanci razem wzięci potrafią więcej wskórać, aniżeli jeden Hohenlohe.

Prasa rosyjska.

Odznaczający się oryginalnością swych skrajnie wstecznych pomysłów, ks. Mieszczerskij, w wydawanym przez siebie „Graždaninie“ wypowiedział niedawno temu zdanie, że „dla Rosyi byłoby największem szczęściem, gdyby mogła obejść się bez prasy i gdyby naród rosyjski zadawalniał się telegramami i wiadomościami urzędowemi“. Oczywiście takiego paradoksalnego twierdzenia nie podzielają wszyscy ziomkowie księcia-publicysty, który pragnie swą ojczyznę cofnąć wstecz o lat dwieście. Zważywszy jednak stosunki, panujące w caracie, przyznać trzeba, że prasa zajmuje tam szczególne stanowisko, w niczem niepodobne do tego, jakiem się cieszy prasa w reszcie cywilizowanego świata.

Dziennikarstwo, które nie bez racyi zostało nazwane „dziewiątem mocarstwem“, zarówno w Europie, jak w Ameryce, a nawet w Japonii, zasłużyło na tę nazwę przez to, że jest rzeczywistem odbiciem zapatrywań setek milionów ludzi. Po odrzuceniu pewnej ilości gadzinowych dzienników, pozostających na żołdzie garstki interesowanych, czy to rządów, czy bankierów, czy przemysłowców lub t. p. — pozostanie jeszcze wielka liczba organów prasy, które nietylko ilustrują panujące w danej chwili prądy polityczno-społeczno-literackie, ale także wpływają na ich ukształtowanie. W ten sposób stają się one nader ważnym czynnikiem, przyjmującym potężny udział w rozwoju kulturalnym ludzkości.

Czy tak samo jest w Rosyi?

Nie! Gdybyśmy nawet nie chcieli uznawać starego twierdzenia, że ludy mają takie rządy, na jakie zasługują, to jednak nikt nie zaprzeczy, że między narodem rosyjskim, a jego rządem istnieje związek wewnętrzny, który jedynie pozwala na istnienie grubego samowładztwa rosyjskiego nawet w XX wieku. Garstka inteligentnych i szlachetnych jednostek, od stu lat prawie dążących do zmiany rosyjskich polityczno-społecznych stosunków, w rachubę wchodzić nie może, gdyż masa narodu rosyjskiego jest ciemna i trzyma się instynktownie samowładztwa, bo w jej żyłach płynie dużo krwi mongolskiej.

Wobec tego wcale nie dziwnem jest, że prasa rosyjska, chociaż przyjęła formy Zachodu, w gruncie rzeczy pozostała zupełnie czemś innem, niż prasa europejska, lub amerykańska. Najprzód tedy cenzura, czyto prewencyjna, czy też w inny sposób wykonywana, którą słusznie porównano z knutem rosyjskim, wiszącym nad wszystkimi poddanymi „białego cara“, krępuje nie tylko jej rozwój, ale wprost nie pozwala jej, choćby w najdrobniejszej mierze, być rzeczniczką opinii publicznej. Następnie zaś ustawa prasowa nakłada jej dalsze więzy. Departament bowiem prasowy, istniejący przy ministerstwie spraw wewnętrznych, nie tylko zabrania dziennikom rosyjskim pisać o pewnych sprawach, ale dość często nakazuje im pisać o innych.

Okoliczność ta wywołuje ciekawy skutek: z głosów prasy rosyjskiej, lepiej, niż z głosów jakiejkolwiek innej prasy, dowiadujemy się o tem, jakie są zamiary rządu. Na dane ze sfer rządzących hasło, dzienniki rosyjskie, jak jeden mąż rozpoczynają wojnę na pióra ze wskazanym nieprzyjacielem. Tak było np. przed wojną turecko-rosyjską, tak było po zerwaniu przez Bułgaryę stosunków z Rosyą, tak jest teraz, gdy Niemcy zapowiedziały nową taryfę cłową i gdy zachowanie się Austro-Węgier wobec państewek bałkańskich wywołuje wielkie niezadowolenie w Petersburgu.

Stwierdzając ten fakt, pisze „Pester Lloyd“ w artykule najwidoczniej inspirowanym:

„Gdyby wolna prasa w jednem z państw konstytucyjnych zabawiała się podobnemi ćwiczeniami stylistycznemi w odniesieniu do Austro-Węgier, jak to czyni obecnie prasa rosyjska, to cała sprawa zakończyłaby się na walce na pióra, w której można się bronić i zadawać przeciwnikowi ciosy. Lecz czyż wypada wobec prasy rosyjskiej trzymać się podobnej taktyki? Czyż nie byłoby nadużyciem ze strony silniejszego sprawiać cięgi słabszemu, który zmuszony jest powtarzać to, co mu każano?... Biedna prasa rosyjska! Skuta w ciężkie łańcuchy, strzeżona przez knut, zakneblowana tak, że nie może swobodnie oddychać, wlecze jeszcze teraz swój ciężki żywot wśród ciemności wieków średnich“.

Do tej charakterystyki nie można nic więcej dodać — tak dalece jest prawdziwą.

Wyższa szkoła handlowa

w Krakowie.

II.

Wyższa szkoła handlowa liczyła w ubiegłym roku zapisanych 67, klasyfikowanych uczniów 54 — a więc stosunkowo mało uczniów. Sprawozdanie szkolne tłomaczy ten fakt tem, że dopiero przy końcu roku szkolnego otrzymała szkoła to, bez czego rozwijać się nie mogła, t. j. prawo publiczności. Zgoda — jednakże sądzimy, że ma się tu do czynienia także ze zjawiskiem specyalnie naszem, — ze zjawiskiem wszędzie u nas występującem a przejawiającem się tem, że przedewszystkiem każdy rodzic myśli o karyerze urzędniczej dla swego syna — a dopiero w ostateczności, t. j. gdy się ta myśl nie powiedzie z powodu braku postępu w szkołach średnich, rezygnuje z tych nadziei i ogląda się za — szkołą zawodową. Tak jest niestety ciągle.

Nierównomiernie wytwarzamy nasze siły społeczne; produkujemy nadmiernie urzędników wszelkiej kategoryi, a zapominamy o tych, dla których oni są potrzebni. — Jestto objaw, na który utyskujemy wszyscy, ale brak nam siły, samodzielności do jego usunięcia. Trzeba zdaje się długich na to lat pracy — przedewszystkiem tęgiej, niezmordowanej pracy naszych szkół zawodowych, potrzeba powoływania do życia coraz to nowych szkół tego rodzaju. — Dziś już jest lepiej — po latach — przesądy te uwłaczające nam — znikną.

Ale rzecz szczególna, z małą frekwencyą spotykamy się również w szkole handlowej uzupełniającej, w której było zapisanych 72 a klasyfikowanych 46! Jakto! świat kupiecki, dla którego szkoła ta istnieje — w ten sposób z nie korzysta? Doprawdy trudno pojąć tę obojętność młodzieży handlowej a jeszcze więcej naszych kupców. Nie pomogła rozumna odezwa starszego kongregacyi kupieckiej p. Henryka Schwartza, w której pisze:

„Frekwencya uczniów szkoły, rekrutujących się z pośród praktykantów handlowych u członków Kongregacyi kupieckiej jest zastraszająco mała. A przecież kupcy powinni byli zrozumieć, że w dzisiejszych stosunkach nie wystarczają wiadomości praktyczne nabyte za ladą sklepową, jeżeli nie są wsparte teoretyczną wiedzą fachową — a tej ze skutkiem tylko szkoła udzielić może“.

Pp. kupcy stronią od szkoły. Jakże słuszne są słowa sprawozdania: „objaw to niepokojący, obawiać się bowiem należy, że zapisze się w bilansie rozwojowym naszego kupiectwa klęskami podobnie, jak brak oświaty elementarnej u szerokich warstw ludowych przysparza społeczeństwu wstydu i szkód nie mało“.

Klasyfikacya szkolna wypadła, na ogół biorąc, zadowalniająco, i tak z 54 klasyfikowanych uczniów wyższej szkoły handlowej otrzymało stopień pierwszy 43, a z 46 uczniów szkoły uzupełniającej — 40. W sprawozdaniu zwraca dyrekcya uwagę na brak należytego przysposobienia uczniów wstępujących do szkoły, zwłaszcza uczniów szkół wydziałowych, i tak n. p.: z 12 uczniów szkół wydziałowych ustąpiło w ciągu roku 6, zły postęp otrzymało 4, a dobry tylko 2 — podczas gdy z 11 uczniów z ukończoną czwartą gimnazyalną lub realną, ustąpił jeden w ciągu roku, 3 otrzymało zły postęp, a 7 dobry — a więc nieomal wręcz odwrotnie, niż u uczniów wydziałowych. Podobno z tem samem zjawiskiem można się spotkać w innych szkołach zawodowych, a wobec tego możnaby twierdzić, że szkoły wydziałowe, wbrew swemu przeznaczeniu, mniej skuteczne dają przygotowanie do szkół zawodowych, niż szkoły gimnazyalne lub realne. Jeżeli tak jest, to obowiązkiem Rady szkolnej krajowej zbadać rzecz dokładnie, a w danym razie zmienić, co należy, aby szkołom wydziałowym, które i tak zwolna tylko u nas się przyjmują, zapewnić tę rolę, jaką w społeczeństwie powinny posiadać. Może mniej w nich trzebaby slöjdu, rysunków i t. p., bo na to w szkołach zawodowych będzie czas, a więcej dbałości o formalne wykształcenie, o nauczenie myślenia, bo bez tego wszystkie mechaniczne niejako zasoby wykształcenia nie mają realnej wartości.

W roku ubiegłym szkoła miała pierwszych swych abituryentów w liczbie 6; wszyscy, otrzymawszy absolutorya, znaleźli prawie natychmiast korzystne umieszczenie w praktyce handlowej lub przemysłowej w kraju — a jeden dostał się aż do przedsiębiorstwa wiertniczego w Natalu! Czyż nie najlepszy w tem dowód, że ludzi zawodowo wykształconych potrzeba w naszem społeczeństwie, że wreszcie zawodowa wiedza jest kapitałem, który czy w kraju czy za granicami jego dobrze się oprocentuje. W ogólności sądzimy, że uczniom szkół handlowych odkrywają się w kraju naszym dobre widoki; wszakże nikt inny tylko oni powołani są z czasem zająć stanowiska w naszych instytucyach finansowych i licznych z roku na rok mnożących się przedsiębiorstwach przemysłowych. A w końcu zwracamy na jeden jeszcze szczegół uwagę czytelników: oto ukończeni uczniowie wyższej szkoły handlowej

---

Kraków przed 250 laty.

Opracował

Dr Franciszek Bardel.

CZĘŚĆ II.

3 (Ciąg dalszy).

Biskupie stare i nowe.

Na zachodniej i północnej stronie Kleparza rozsiadło się kilka przeważnie rolniczych osad, z których Biskupie ciekawe przechodziło koleje. Przed najazdem szwedzkim tworzyło nieregularny czworobok, przyparty od południa do wałów obronnych Krakowa, od wschodu do Kleparza, względnie jego ulicy Krowiej, od północy do przedmieścia Błonie, a od zachodu do Garbarzów z Czarną Wsią. W tym czasie dzięki potężnemu poparciu biskupa krakowskiego, którego były własnością, rozwijały się świetnie, a mieszkańcy tamtejsi, trudniąc się rzemiosłami poza cechem, który wymagał znacznych opłat, czynili dotkliwe szkody mistrzom cechowym z Krakowa, szczególnie zaś piekarzom. Wskutek najazdu szwedzkiego Biskupie zgorzało zarówno z innemi przedmieściami, po nawale zaś przeznaczono mu było zniknąć na zawsze z widowni. Mianowicie konstytucye sejmowe postanowiły ufortyfikować silnie Kraków i w tym celu przedmieścia odsunąć jak najdalej od murów i obwarowań miasta. Biskupie wchodziło w obręb zająć się mających pod obwarowanie miejscowości i dlatego zakazano jego odbudowy, a biskup krakowski w zamian za szkodę stąd wynikłą otrzymał przywilej lokacyjny nowego miasta Stanisławowa na gruntach Promnika.

Oto skrócony tekst tego ciekawego dokumentu: Jan Kazimierz, z łaski Bożej król Polski itd. Oznajmujemy tym przywilejem naszym, komu to wiedzieć należy, iż dotąd przedmieszczanie i obywatele, którzy się byli przy mieście naszem stołecznem Krakowie, na gruntach biskupstwa krakowskiego, Biskupie nazwanych i innych miejscach pobudowali i fundowali, za incursią szwedzką są ogniem zniesione i dotąd bez domów swych zostając, bardzo niewczesny żywot swój prowadzą. Przeto, że dla fortyfikacyi i snadniejszej obrony miasta Krakowa już na tych gruntach i miejscach, na których przedtem (w) pobliżu miasta pobudowali się byli i mieszkali, już teraz więcej sadzić się, budować i mieszkać nie mogą, tedy my za instancyą Wielebnego w Bogu X. Andrzeja Trzebickiego, biskupa krakowskiego, chętnieśmy pozwolili, aby mu wolno było na gruntach Promnik nazwanych, do biskupstwa krakowskiego należących, miasteczko Stanisławów nazwane założyć, fundować i osadzić, żeby się tam nietylko ci, którzy przedtem blisko miasta Krakowa domostwa swoje mieli, ale też i insi wszelkiej kondycyi ludzie sadzili, budowali i wszelakim fundowali sposobem, jakoż niniejszym przywilejem naszym pozwalamy i zupełną moc i wolność pomienionemu Wielebnemu X. Andrzejowi Trzebickiemu do założenia i osadzenia tego miasteczka na gruntach Promnickich Stanisławów nazwanego dajemy, które miasteczko, gdy osadzone i postanowione będzie, pozwalamy mu prawa Magdeburskiego i wszystkich immunitates, praw, swobód i wolności, których miasta, miasteczka w koronie i państwach naszych zażywają i onemi się szczycą, cale zażywać i zaszczycać. Nadto dajemy im moc stanowić collegia kupców i wszelakich namiestników. A żeby tem chętniej ludzie na tej nowej osadzie miasteczka Stanisławów nazwanego zasiadali i budując się jak najgruntowniej fundowali, onych od wszelakich ceł i myt wodnych i lądowych we wszystkiej koronie i państwach naszych, także od contrybucyi wszelkich publicznych, aby nie płacili do wyjścia lat 4, wolnymi czynimy.

Nadto pozwalamy, aby w pomienionem miasteczku Stanisławów jarmarki i targi podług zwyczaju innych miast i miasteczek były postanowione, jakoż one postanawiamy i odprawować pozwalamy tym sposobem, aby pierwszy jarmark na św. Jędrzeja, a drugi na św. Jana Chrzciciela, dwa kroć co rok, targi zaś w poniedziałek i czwartek w tydzień odprawowane były. Dan w Warszawie na Sejmie walnym koronnym dnia 21 miesiąca lipca R. P. 1658.

Jest to zatem najczystszej wody lokacya nowego miasta, określona aż do najdrobniejszych szczegółów, dlaczego zaś do skutku nie doszła, wytłomaczą dwie okoliczności: jedna, to stale i wszędzie napotykana intencya osiedlania się jak najbliżej miast większych, druga, to już wyłącznie polska właściwość, lekceważenie wszelkich przepisów prawnych, czy to w formie nakazu, czy zakazu.

Dawni mieszkańcy Biskupia rozumieli całą wyższość dawnej swojej siedziby nad odleglejszym Stanisławowem, a gdy nie było władzy, którąby im zabroniła budować się na dawnem miejscu, osiadali napowrót pod Krakowem.

Według rewizyi z lat 1665 i 1672 w starem Biskupiu mieszka 17 zagrodników, a w przyległym, do starego Biskupia należącym ogrodzie ks. wikarych od św. Floryana, mieszka dwóch rzeźników, z których jeden należy do cechu na Kleparzu, drugi wykonuje rzemiosło na dworze biskupa krakowskiego.

W Biskupiu nowem, w ogrodzie, otoczonym rowem, są 4 chaty i 13 pól obsianych, a na części ks. wikarych od św. Floryana mieszczą się dwa domy, w których z 11 komorników zostało zaledwie dwóch. Pól wymierzonych i obsianych jest 6.

Rewizya z r. 1679 wykazuje dalszy wzrost niedawno na zagładę przeznaczonego przedmieścia. Według zaprzysiężonego zeznania mieszkańców Biskupia, „na gruncie Biskupie nowe i stare po odprawionej rewizyi domów nie przybyło, tylko dwa jeszcze niedoskonale pobudowane i nie masz na gruncie zwanym Biskupiem starem i nowem więcej domów, tylko wprzód 13, zaś domów 11 na ogrodzie OO. Wikarych św. Floryana, a potem nowo zbudowanych domów dwa. Wszystkich tedy domów na Biskupiem starem i nowem nie masz więcej, tylko jako wyżej in numero 26, z tych 12 na ogrodzie OO. Wikarych. Rzemieślników zaś rzemiosło robiących cechowych znajduje się kowalów 3, krawców 7, kuśnierzów 2, rzeźników 2“.

Pędzichów.

Podmiejską wioską, gdzie przy niezbyt zamożnych rolnikach sadowili się ubodzy rzemieślnicy, był Pędzichów, własność ks. wikarych zamkowych. Pierwotnie do r. 1653 było tam 14 zagród na czynszu, 4 piekarzów, 3 krawców, 2 przekupniów, 7 komorników, 1 duda i 1 kuśnierz. W r. 1680 jest 10 zagród, 4 piekarzy i 7 komorników, zresztą nie masz żadnego rzemieślnika.

Osada ta wchodziła klinem między Kleparz a Biskupie i dochodziła aż do połowy dzisiejszej ulicy Długiej, poza temi przedmieściami obszar gminy się rozszerzał i graniczył z gruntami Prądnika i Błoń.

Błonie.

Nieistniejąca dziś osada Błonie, była przed napadem szwedzkim wcale znacznem przedmieściem, dotykającem bezpośrednio Kleparza od północy i liczącem w r. 1653 ośmdziesiąt dziewięć domów a po napadzie była jeszcze wcale znaczną miejscowością, większą i ludniejszą niż Biskupie, Pędzichów lub Lubicz, według rewizyi z r. 1669. Tuż u granic Kleparza jest plac pusty, na którym przed Szwedy był dom „Wiąncarz“ nazwany, dalej idzie plac pusty Połomski, na którym budka stara mała z ziemi urobiona, w której we dnie chleb niewiasta sprzedawała. Za tą budką nie ma nic. Po drugiej stronie drogi p. Błażeja Budzińskiego wójta dom, zbudowany po Szwedach, za nim plac pusty wolski, na którym przed Szwedy dom był. Ogółem wylicza rewizya 29 zabudowań a 60 placów pustych.

Na tych placach nie stały dawniej dworki ni kamienice, ale zawsze były tam trzy domy księży od św. Walentego, dom należący do kościoła św. Mikołaja, dom z chałupką własność ks. Wikarych od św. Jana, dom Pękałowskiej, tudzież szereg chałup i chałupiątek. Specyalnością przedmieść Krakowa były budy, a ma je i Błonie, z których jedna mierzy cztery łokcie, druga jest zła, bo jestto raczej dół wybrany. Pozostałe jeszcze i podczas wspomnianej rewizyi istniejące zabudowania dzielą się w ten sposób, że domów jest siedmnaście, chałup dziewięć a bud trzy. Do całości doliczyć trzeba folwark zwany Krauzowski, widocznie własność krakowskiej rodziny mieszczańskiej Krauzów, a koło niego trzy place: Kamiński, Śliwy i Sikory. W obręb błoń wchodziły także place puste pod Szubienicami i pod Przykopkami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mają wstęp do wszechnic handlowych, powołado życia w ostatnich latach dziesięciu — między innemi w Austryi do Export Academie w Wiedniu. A więc szkoła handlowa nietylko daje zaokrąglone wykształcenie zawodowe umożebniające zajęcie korzystnego stanowiska w życiu, ale także otwiera wstęp — na równi z gimnazyami — do uniwersytetów handlowych tym, którym stosunki majątkowe na to pozwalają.

Na tem kończymy nasze uwagi o wyższej szkole handlowej w Krakowie, instytucyi nowej w naszem mieście, a nięsłychanie ważnej dla rozwoju naszego handlu i przemysłu — życząc jej, by z roku na rok dążąc do rozwoju, doskonaliła się i zaznaczała swój pożądany wpływ w społeczeństwie.

Nowa niemiecka taryfa cłowa a rolnictwo.

Ażeby ułatwić czytelnikom porównanie dawnej niemieckiej taryfy cłowej z nowym projektem cłowym, ogłoszonym przez urzędowy „Reichsanzeiger“, podajemy tabelkę, która zawiera dawne pozycye cłowe, obok nowych, odnoszące się do produktów rolnych. W następnych artykułach postąpimy w tensam sposób z innemi działami produkcyi rolniczej, a następnie też i przemysłowej.

	Nowe cło	Dawne cło
	za cetnar metryczny marek	
Żyto	6·—	3·50
Pszenica	6·50	3·50
Jęczmień	4·—	2·—
Owies	6·—	2·80
Tatarka	3·50	2·—
Proso	1·50	1·—
Kukurudza	4·—	1·60
Inne niewymienione osobno gatunki zboża	1.50	1·—
Słód z jęczmienia	6·25	3·60
Słód z innego zboża	9·—	—
Ryż	4·—	4·—
Groch, fasola, bób, soczewica	4·—	1·50
Groch pastewny, łubin, wyka	2·50	1·50
Rzepak, gorczyca	3·—	2·—
Mak, nasienie słonecznika	2·—	2·—
Len i konopie	0·75	wolne od cła
Konicz	5·—	„
Nasiona traw	2·—	„
Nasiona buraków	1·—	„
Anyż, kminek itp.	4·—	3·—
Ziemniaki	wolne od cła	
Buraki pastewne	„	„
Buraki suszone z wyjątkiem buraków kuchennych	1·—	0·80
Buraki cukrowe świeże	wolne od cła	
Buraki cukrowe suszone	1·—	0·80
Cykorya świeża	wolna od cła	
„ suszona	2·—	0·80
Pasza zielona, siano, koricz, słoma, mierzwa, sieczka	wolne od cła	
Bawełna, len, konopie, juta, włókna agawy, kokosowe, wełna torfowa itp.	wolne od cła	
Liście tytoniowe	85·—	85·—
Chmiel	40·—	14·—
Jarzyny świeże	wolne od cła	
Jarzyny suszone, preparowane, ziemniaki suszone, zielone strączki, konserwy itp.	10·—	wolne od cła

Ruch wyborczy.

Nadużycia wyborcze. „Kuryer Lwowski“ donosi z Grybowskiego co następuje: „Starosta Waydowicz rozpoczął już na dobre zabiegi, celem przeprowadzenia forytowanego przez siebie kandydata w osobie p. Ignacego hr. Bobrowskiego z Boguniowic, który oprócz tytułu hrabskiego nic więcej nie ma i żadnego w powiecie znaczenia nie posiada. Otóż już przed 14 dniami zwołał p. starosta wszystkich wójtów do Grybowa i do Ciężkowic i pouczał ich, aby starali się być wybrani jako wyborcy i aby głosy swe oddali temu z kandydatów, którego on im wskaże.

„Obecnie wzywa p. Waydowicz nauczycieli szkół ludowych i w cztery oczy poleca im, aby się starali być wyborcami i aby przy wyborach oddali głos według jego polecenia. Nadto p. starosta mając udzieloną przez namiestnictwo zapomogę dla miejscowości dotkniętych wylewem — woła wójtów i wypłacając im zapomogi dla ludności, mówi „mądre słowa“ o wyborach.“

Z powiatu zaś przemyślańskiego donoszą do pism lwowskich, że tamtejszy starosta wydał już okólnik, polecający gminom prreprowadzenie wstępnych prac do wyborów. Równocześnie na prawyborców posypał się grad najrozmaitszych nakazów zapłaty podatków. Wspomniany okólnik odznacza się tem, że oznaczono w nim liczbę wyborców poszczególnych gmin według spisu ludności z 1890 roku, a nie z 1900 r.

Starosta w Sanoku zmniejsza liczbę wyborców gminom opozycyjnym. I tak gminie Posada Olchowska, jak piszą stamtąd do „Kuryera Lwowskiego“, wyznaczył tylko 3 wyborców, choć im się prawnie pięciu należy.

Kandydatury. W mieście S a m b o r z e prócz radcy Giżowskiego kandydować zamierzają pp.: burmistrz dr Henemann, dyr. gimn. dr Fr. Tomaszewski, dr Czyżewicz, lekarz ze Lwowa, dr Machek, okulista ze Lwowa i Popiel dzierżawca ziemski.

W tarnowskiej kuryi miejskiej kandydować ma znany ludowiec adw. dr Winkowski. Kandydatura jego wywołuje szał wściekłości u konserwatystów i w maleńkiej klice krzykacza klerykalnego ks. Żygulińskiego.

Prawybory w Żółkiewszczyźnie już rozpisano na czas od 13 do 27 sierpnia.

Prof. Brouardel o gruźlicy.

Londyn, 26 lipca.

(*Nik.*) Wczoraj po południu w hali St. James na trzeciem plenarnem posiedzeniu kongresu ku zwalczaniu gruźlicy miał dziekan paryskiego wydziału lekarskiego, profesor Brouardel, wykład o środkach ochronnych przeciwko gruźlicy.

Na wstępie swojego wykładu zwrócił uczony francuski uwagę na wielką śmiertelność z powodu gruźlicy, wynoszącą według rozmaitej szerokości geograficznej 15 do 25% wszystkich wypadków śmiertelności, wobec czego rządy powinny energicznie zwalczać tego wroga ludzkości. Należy się dziwić, że społeczeństwa i rządy tak długo spoglądały obojętnie na zniszczenie, które siała gruźlica. Przyczyny tej obojętności szukać należy w podzielanem powszechnie zapatrywaniu, jakoby gruźlica była nieuleczalną, a więc walka z nią bezcelową. Dalej przykładano zbyt wielkie znaczenie do teoryi dziedziczności gruźlicy. W ten sposób czujność i myśl krytyczna zostały uśpione. Uwagę Morgagnisa, uczonego lekarza z XVII wieku, że niechętnie przedsiębierze obdukcyę zwłok ludzi, zmarłych na suchoty, z obawy przed zakażeniem się, wyśmiewali współcześni. Panujący we Włoszech zwyczaj palenia pościeli po zmarłych suchotnikach nazywano przesądem.

Gdy dnia 5 grudnia 1865 Villemin ogłosił wynik swoich badań nad gruźlicą i stwierdził, że jest zaraźliwą; gdy w ostatnich latach Koch odkrył bakcyla gruźliczego, dopiero opinia publiczna oceniła nareszcie trafnie sprawę tej groźnej choroby.

Zanim ci dwaj uczeni poczynili swoje odkrycia, naród angielski rozpoczął już walkę z gruźlicą. Anglicy zwrócili przedewszystkiem swoją uwagę na pomieszkania, pouczeni statystyką, która wykazała, że liche pomieszkania są rozsadnikiem gruźlicy. To też już w r. 1836 wydał parlament angielski ustawę o budowie zdrowych domów dla uboższych klas ludności.

Mówiąc o ustawowych środkach przeciwko gruźlicy, oświadczył prof. Brouardel, że odnośne ustawy musiałyby sięgnąć do naszego codziennego życia, przestarzałe nawyknienia i przesądy usunąć, tudzież trafić do przekonania każdej jednostki. Ale ażeby ustawy mogły w ten sposób działać, opinia publiczna musi być przeświadczoną o ich konieczności, a zarazem sami chorzy na gruźlicę powinni się kierować miłością bliźniego i nie ściągać na drugich tej choroby, której sami ulegli.

W sprawie tej oświecenia szerokich mas społeczeństwa poczyniono już pierwsze kroki. I tak w Anglii powstało w r. 1899 narodowe stowarzyszenie, które poucza ludność o suchotach i innych formach gruźlicy (tuberkulozy). To samo dzieje się w Niemczech i Belgii, a w Norwegii sejm tamtejszy wyznaczył 40.000 koron na wydanie i bezpłatne rozdawanie popularnej książki dra Haussena o gruźlicy. We Francyi istnieje również podobne towarzystwo pod przewodnictwem dra Peyrota.

W ten sposób zaczęło się rozszerzać przekonanie, że hygiena ciała i czystość są najważniejszemi środkami, zapobiegającemi zakażeniu. Główne niebezpieczeństwo kryje się w plwocinach. W Ameryce nie wolno pluć na ulicach i w publicznych lokalach, a że ta ustawa za oceanem jest przestrzeganą, dowodzi wypadek z milionerem Bradburym, który za jej przekroczenie poraz pierwszy został ukarany dotkliwą grzywną, poraz drugi zaś aresztem. Podobne przepisy istnieją w Australii, tylko w Europie to nieestetyczne, zwykle wstrętne, a często niebezpieczne nawyknienie jest tolerowane.

W ciągu swojego wykładu powrócił prof. Brouardel jeszcze raz do kwestyi mieszkań dla ubogiej ludności, żądając i na tem polu współdziałania ustawodawstwa. Następnie wspomniał o alkoholizmie, który, sam przez się zgubny, przyczynia się do wzrostu gruźlicy. W sprawie przenoszenia gruźlicy z bydląt na ludzi przez spożywanie zakażonego mleka i mięsa Brouardel nie podziela zapatrywań Kocha i nawołuje do ostrożności w tym względzie.

Najważniejszem twierdzeniem, które przedtem wypowiedział Koch, a wczoraj powtórzył Brouardel, jest pocieszająca wiadomość, że suchoty są uleczalne nawet w późniejszych okresach. Stwierdzają to nietylko patalogiczni anatomowie, ale także lekarze, którzy specyalnie badają gruźlicę. Taki Grancher powiedział z całem przekonaniem: „Tuberculosa jest chroniczną chorobą, najłatwiejszą do uleczenia“.

Wykład swój skończył Brouardel następującą piękną apostrofą: „Cześć XIX wiekowi, który rozpoczął się pod imieniem Jennera, a skończył pod imieniem Pasteura. Wiek ten przyczynił się więcej do zwalczenia nędzy, chorób i śmierci, niż wszystkie poprzednie razem. Rozpoczynającemu się obecnie stuleciu przypadło zadanie zwalczenia jednego z największych wrogów ludzkości: gruźlicy. Oby przedsięwzięcie to nie trafiło na żadne przeszkody, oby nasi następcy mogli złożyć świadectwo, że przekonanie nasze nie było bezowocnem, że osiągnięte rezultaty odpowiedziały oczekiwaniom narodów, których przedstawiciele zjednoczyli się tutaj pod najszlachetniejszem hasłem, jakie może istnieć“.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w n a g ł ó w k u, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 31 lipca.

Muzeum Narodowe nabyło piękną kameę rzniętą na onyksie, wielkości 46×34 mm., wykonaną przez Jana Regulskiego, nadwornego artystę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, jedynego, lecz znakomitego naszego rzeźbiarza w drogich kamieniach, a przedstawiającą portret Kościuszki. Kościuszko wyobrażonym jest w popiersiu, w zbroi rzymskiej, w hełmie na głowie i z tarczą na ramieniu. Na tarczy wyrzeźbił artysta emblemata: kosę, dzidę i godło wolności: czapkę frygijską. Misterna robota i wyborne podobieństwo portretowanego z natury Kościuszki są nieoszacowanemi zaletami tego klejnotu.

Jan Regulski urodził się w roku 1760 w Marcinowie. Stanisław August Poniatowski wysłał go do Rzymu i Neapolu, aby się wykształcił w rzeźbie i dzięki temu Regulski takiej nabył doskonałości, że kamee jego należą do najlepszych, jakie kiedykolwiek wykonano. Z Kościuszką łączyły go ścisłe węzły. Zmarł w Warszawie w r. 1807. — Muzeum Narodowe dotąd nie posiadało żadnej jego pracy. Portret Kościuszki jest niewątpliwie najlepszem i najważniejszem jego dziełem. Kameę wystawił zarząd muzealny w gablocie gemm i kamei.

Komisya kontrolująca stan majątkowy gminy m. Krakowa wczoraj ukończyła kontrolę kasy miejskiej, znalazłszy wszytko w porządku. Dziś przed południem odbyła się kontrola kasy gazowni, a po południu kasy akcyzy miejskiej.

Nowy most — jak już donosiliśmy — powstaje na Rudawie w ulicy Woyczyńskiego od ul. Krupniczej. Układanie olbrzymich belek już zostało ukończonem. Przykrycie deskami nastąpi w dniach najbliższych.

Posiedzenie Rady miejskiej nie przyjdzie jutro do skutku. Zapowiedziane onegdaj, zostało odwołane wczoraj.

Opera lwowska jak na rozpoczęcie sezonu obrała „Halkę“ Moniuszki, tak na zakończenie zamyka sezon tą samą operą. Jontka w inauguracyjnem przedstawieniu śpiewał Myszuga, jutro partyę tę śpiewać będzie Floryański, o którego zaletach mówiliśmy już wczoraj. Spodziewać się należy, że publiczność nasza zapełni teatr jutro po brzegi, ażeby uczcić dzieło największego kompozytora polskiego, usłyszeć jednego z najlepszych polskich tenorow współczesnych, jakim jest Floryański i zarazem dać wyraz uznania lwowskiej dyrekcyi teatru za stworzenie doskonałej opery polskiej przy warunkach nader trudnych.

W teatrze ludowym jutro po raz ostatni na teraz idzie „Lygia“, sztuka Barreta. — Zarząd teatru tak świetnie rzecz tę wystawił i tak wielkiego doznał powodzenia na dotychczasowych czterech przedstawieniach „Lygii“, że jutrzejsze piąte z pewnością dopisze.

I. Zjazd przemysłowy w Krakowie. Posiedzenie komitetu odbędzie się jutro dnia 1 sierpnia o godz. 7 wieczór w lokalu Towarzystwa technicznego (Rynek 17, II p.). Na porządku dziennym: Rezygnacya p. Rollego; sprawy bieżące; ustalenie stylizacyi regulaminu; wnioski.

Z kolonii dla dzieci skrofulicznych w Rabce, utrzymywanej przez „Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie“, wróciła w dniu wczorajszym drużyna, złożona z 43 chłopców, z pierwszego sezonu. Wysłane dzieci, przeważnie z cięższemi chorobami na tle skrofułów, powróciły z bardzo wybitnem polepszeniem.

We czwartek dnia 1 sierpnia o godz. 8 m. 30 rano wyjedzie w miejsce chłopców partya 44 dziewcząt, również na sześciotygodniową kuracyę.

Czapki słomiane dla listonoszów. Na prośbę służby pocztowej pozwoliło ministerstwo handlu listonoszom i roznosicielom depesz telegraficznych nosić w służbie i po za służbą czapki ze słomy, albo z imitowanej sierści końskiej. Tymczasowo pozwolenie to rodzajem próby rozciąga się tylko na służbę pocztową w Wiedniu.

Idyota Kantuś, znana w Krakowie postać, jest nietylko plagą dla mieszkańcow i wstręt budzącą figurą, ale, co gorsza, wprost niebezpiecznem indywiduum. Wczoraj o godzinie kwadrans na szóstą po południu, przechodząc ulicą Krupniczą, zatrzymał się przed domem pod l. 6, gdzie bawiła się gromadka dzieci. Kantuś wpadł na nie z krzykiem, dzieci pierzchnęły, zatrzymał się tylko 4-letni synek p. B. Kantuś, który zawsze nosi ze sobą kamienie, uderzył kamieniem chłopczynę i zadał mu ranę na czole, tuż nad prawem okiem. Ojciec zranionego chłopaka udał się z nim na stacyę ratunkową, ale tam oświadczono mu, że rana jest zbyt wielką, po tymczasowem więc jej zaopatrzeniu odesłano stroskanego ojca do szpitala. W szpitalu opatrzył lekarz ranę, a przy tej sposobności oświadczył, że władze powinny już dawno umieścić w zakładzie dla umysłowo chorych owego Kantusia, gdyż wypadki zranienia, których sprawcą jest ten człowiek, zbyt często się zdarzają. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego 3 razy w ubiegłym tygodniu opatrywało skaleczenia, zadane przez Kantusia. Magistrat powinien stanowczo usunąć z miasta to nieszczęśliwe, a dla mieszkańców niebezpieczne indywiduum.

Utonięcie. Dzisiaj o godz. 8 rano w stawie wojskowym w Parku krakowskim utonął Józef Metr, artylerzysta. Wedle zapewnień żołnierzy obecnych przy wypadku, gdy Metr zanurzył się pod wodę natychmiast rzucono mu się na ratunek. Pomimo jednak, że wodę wypuszczono i siedmiu żołnierzy szukało nieszczęśliwego, dopiero po 22 minutach wydobyto trupa. — Lekarz wojskowy przybyły na miejsce skonstatował śmierć podobno z udaru sercowego, który w wodzie nastąpił.

Wbrew jednak tym zapewnieniom ludzi interesowanych lub związanych dyscypliną, akcya ratunkowa była w wysokim stopniu niedołężna. Oburzenie publiczności wielkie a słuszne wzmaga przyczyna utonięcia. Oto rozkaz pływania wydał Metrowi oficer, a kiedy żołnierz tłomaczył się, że jest chory i zmęczony i pływać nie może, oficer odpowiedział mu zwykłą w takich razach w wojsku śpiewką, że „symuluje“. Zniewolony rozkazami i krzykami oficera Metr poszedł do wody — po swoją śmierć.

Drugi to już wypadek w ciągu kilku dni, gdzie sekatury oficera i zarzut „symulacyi“ zrobiony choremu człowiekowi stał się przyczyną śmierci jego. Pierwszy wypadek bowiem zdarzył się podczas ćwiczeń pod Lwowem. A o ilu tego rodzaju faktach publiczność się wcale nie dowiaduje!...

Wobec tego musimy żądać surowego ukarania oficera w tym wypadku, jak na cywilizowane państwo przystało, i o zapobieżenie wszelkiemi środkami podobnym zdarzeniom na przyszłość.

Publiczność zaś krakowska najlepiej zrobi unikając kąpieli w Parku krakowskim, skoro w zarządzie stawku panuje takie niedołęstwo, iż mimo poprostu śmiesznie małych jego rozmiarów, co roku ktoś się w nim utopić musi.

O lichwę i oszustwo. Mojżesz Laub, rodem ze Stopiałek, lat 44 liczący, przedsiębiorca z Bochni, w czasie od 1879 do 1897 roku przy udzielaniu i przedłużaniu kredytu dziesięciu włościanom z okolic Bochni brał od nich procenta w wysokości 36%, 61%, 100% i 150%. Ze względu na stan majątkowy korzystających z pożyczek od Lauba, procenta te były w wysokim stopniu dla nich rujnujące. Oprócz tego w r. 1893 w Bochni podstępnie podsunął do podpisania Janowi Puzi akt cesyi, upoważniającej go do odebrania z depozytu sądowego gotówki w kwocie 250 złr. do podjęcia której Puzia miał prawo. Cesya opiewała na 100 złr., które Laub Puzi drobnemi kwotami wypłacił, a sam wziął całe 250 złr. Po niewczasie poznał Puzia, że go Laub oszukał, dając do podpisania formalną cesyę zamiast pełnomocnictwa, upoważniającego tylko do podjęcia w zastępstwie jego sumy w depozycie sądowym złożonej.

Za te operacye finansowe stanął dzisiaj Mojżesz Laub przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył p. radca Turowicz. Po przeprowadzeniu rozprawy, podczas której Laub prawie wszystkiemu zaprzeczał, a poszkodowanym, występującym w charakterze świadków, odrazu zwrócił łączną sumę 288 złr.

Trybunał udał się na naradę, poczem wydał wyrok uwalniający Lauba tak od zarzutu występku lichwy, jak i zbrodni oszustwa. Z powodu bowiem zaspokojenia poszkodowanych w czasie rozprawy zaszły warunki, na podstawie których uwolnienie nastąpić musiało.

Okradzenie ociemniałego. Wincenty Kowalski, ociemniały muzykant, wracając w nocy z niedzieli na poniedziałek z wesela, na którem grał w stanie podchmielonym, spoczął na ulicy Karmelickiej i sen go zmorzył. Gdy się obudził spostrzegł, że ukradziono mu 2 złr., zarobione właśnie na weselu, oraz zegarek i łańcuszek srebrny wartości 25 koron.

Uprzejmy złodziej. W ostatnich dniach skradziono Janowi Wiliamsowi, koniuszemu u hr. Branickiej, z otwartego mieszkania około 700 fr. w banknotach po 100 i 50 franków. Uprzejmy złodziej jednak pozostawił będące w tym samym pularesie 550 złr. w banknotach austryackich.

Akcya urzędników kolejowych. Donoszą nam ze Lwowa:

Urzędnicy okręgu c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie zgromadzeni dnia 12 lipca 1901 r. uchwalają:

Zważywszy że: Stanowisko urzędników c. k. kolei państwowych, w społeczeństwie wogóle a w porównaniu z c. k. urzędnikami państwowymi w szczególności jest upośledzone i mniejszego zażywa znaczenia; że systemizacya posad we wszystkich gałęziach służby przz c. k. kolejach państwowych jest bez porównania gorszą jak systemizacya posad we wszystkich c. k. urzędach państwowych wogóle a w urzędach skarbowych i pocztowych w szczególności; że liczba normowanych posad przy c. k. kolei państwowej nie wzrasta stale w miarę potrzeby, jak to się dzieje w etatach c. k. urzędników państwowych, tylko ulega ciągłej nieuzasadnionej fluktuacyi a co gorsza redukcyi; że normowanie rang dla pojedynczych posad nie stosuje się do potrzeb i nie ma stałego systemu, a przeciwnie częstokroć się zdarza, że posadę, do której powinna być i była już przywiązana ranga wyższa, nadaje się urzędnikowi o dwa stopnie niższej rangi i następnie normę tej niższej lub o jeden tylko stopień od niej wyższej rangi do posady tej się przywiązuje; że urzędnicy, którzy bądźto z urzędu bądźteż w drodze konkursu (z faktycznemi stratami, w nadziei awansu), otrzymali posadę normowaną na wyższą rangę po 2, 3 a nawet więcej latach na awans do tej wyższej rangi czekają;

Zważywszy dalej, że ogólna ilość corocznych awansów od lat czterech systematycznie maleje a to mimo corocznego zwiększania się sieci kolei państwowych i połączonego z tem wzrostu ogólnej liczby personalu; że przeprowadzona w r. 1899 r e g u l a c y a p ł a c n i e o d p o w i e d z i a ł a o c z e k i w a n i u i ż y c z e n i u wyrażonym we wniesionej swego czasu w tej sprawie do c. k. Ministerstwa kolejowego petycyi a przeciwnie pociągnęła za sobą a niektórych kategoryi urzędników z m n i e j s z e n i e o g ó l n e g o r o c z n e g o d o c h o d u przez odjęcie poborów niestałych; że petycya wniesiona do c. k. Ministerstwa, po regulacyi płac, o usunięciu spowodowanych tą regulacyą niekorzyści, pozostała bez odpowiedzi a nawet choćby częściowego milczącego uwzględnienia; że ministerstwo kolei żelaznych zaznacza przy każdej sposobności, chociaż nieurzędownie, ż e d l a p o l e p s z e n i a b y t u i s t a n o w i s k a u r z ę d n i k ó w, wobec stale odpornego w tej mierze stanowiska c. k. Ministerstwa Skarbu, ponad dotychczasową swoją i tak już za daleko posuniętą działalność w tym kierunku absolutnie n i c w i ę c e j z d z i a ł a ć n i e m o ż e. Wykluczyć należy, aby c. k. Ministerstwo Skarbu uległo życzeniom urzędników c. k. kolei państwowych co do polepszenia ich doli, skoro nie ulega pod tym względem wpływom c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

Urzędnicy postanawiają: wybrać ze swego grona 3 delegatów i polecić im, ażeby doprowadzili do skutku z e b r a n i e d e l e g a t ó w w s z y s t k i c h o k r ę g ó w D y r e k c y i k o l e i p a ń s t w o w y c h, a na zebraniu tem postawili i wszelkiemi siłami poparli wniosek:

1) wniesienia obszernie rzeczowo motywowanej petycyi do Rady Państwa (obu izb) o usunięcie dotychczasowych niekorzyści w służbie c. k. kolei państwowych a to odnośnie do wniosku postawionego przez posła Stwiertnię i tow.

2) wręczenia po jednym egzemplarzu tej petycyi wszystkim posłom do Rady państwa o ile możności z ustną prośbą o poparcie;

3) w y s ł a n i a d e p u t a c y i d o t r o n u z prośbą o opiekę nad losem powyższej petycyi.

Hakatyści we Lwowie. Lwowskie dzienniki donoszą, iż w handlu p. Karola Bayera rozegrała się onegdaj wieczór oburzająca scena. Przy stoliku siedziało dwóch starszych ludzi, jeden z nich, jak się później pokazało, obywatel przybyły z Poznańskiego, słysząc ustawiczny szwargot kelnerów i przemawianie do gości po niemiecku, rzekł do sąsiada, iż dziwi go wielce cierpliwość Lwowian, że pozwalają na to, aby służba w lokalach, gdzie bywają sami Polacy, narzucała im obcy język.

W tej chwili przystąpił jeden z kelnerów do stołu i ufny zapewne w obecność kilku oficerów, w te słowa rzekł do owego gościa: „Ja jestem Niemiec i mówię tak, jak mi się chce, a panu nic do tego. Jeśli panu n i e r e c h t, to pan nie słuchaj“.

Bezczelne to wystąpienie sługusa oburzyło wszystkich obecnych, a zaczepiony gość, gdy minęło pierwsze osłupienie, zawołał: „Milcz fagasie“. Wtedy z ust kelnera posypała się cała kaskada obelg, jak: „Ty sam polski fagas“ i t. d.

Wezwano gospodarza, przyszedł jego zastępca i gdy mu pan ów grzecznie przedstawił, by pouczył swą służbę, jak się ma z gośćmi obchodzić, pan zastępca (płatniczy) odparł mu krzykliwie: „Pan sam jesteś winien, pan nie masz prawa mięszać się do tego, jak my tu mówimy do gości. Jesteśmy Niemcami, więc mówimy po niemiecku, bo nam się tak chce, a panu się nie podoba, to się pan wynoś!“

Oburzeni goście opuścili gromadnie lokal pana Bayera.

Tyle pisma lwowskie. Zamieszczając opis zajścia, należy nam skonstatować, że sami ponosimy winę, jeżeli się tak dzieje. Weźmy bowiem ogół naszych restauracyj i kawiarń, tak we Lwowie jak i u nas w Krakowie, a także na prowincyi. Pierwszy lepszy kelnerzyna zazwyczaj inaczej nie przemówi do nas, jak po niemiecku. Po niemiecku wzywa płatniczego, krzyczy „zahlen“, „einen schwarzen“ i t. d. My to znosimy cierpliwie i dopiero trzeba jakiegoś Polaka — zakordonowca, aby zwrócił nam uwagę, że praw swoich cenić i w obronie ich stać nie umiemy. Zmieńmy się! Każde odezwanie się kelnera w publicznych jadłodajniach po niemiecku, karćmy natychmiast surowo. A właściciele restauracyj u nas w Galicyi, nawet Niemcy, niechaj wiedzą, że chleb swój z Polaków mają i tylko po polsku każą swojej służbie z gośćmi się porozumiewać.

Plantacye we Lwowie. Nowe plantacye powstaną w roku przyszłym na placu Krakowskim, zajętym do niedawna przez stragany przekupek. Obecnie zrywają stary bruk, układają nowe krawężniki i naprawiają stare chodniki od strony ulicy Krakowskiej. Następnie przyjdzie na obecny grunt kamienisty pokład próchnicy, na którym już w jesieni zasadzone będą drzewka i krzewy.

Aresztowanie austryackiego obywatela w Rosyi. „Kuryer Lwowski“ donosi: Zygmunt Lang, były ekspedytor pocztowy, obywatel austryacki, wybrał się do Rosyi w odwiedziny do znajomych, i miał rzekomo ze sobą broszurki niecenzurowane. Już był zajechał szczęśliwie do Kowla, w gubernii wołyńskiej, ale tam został aresztowany. Było to jeszcze 9 maja, ale wieść o tem doszła nieszczęśliwego ojca, który jest listonoszem we Lwowie, dopiero co niedawno. Mimo, że policya o aresztowaniu austryackiego obywatela, jakim jest Lang, oficyalnie zawiadomioną została, władze austryackie dotychczas nie poczyniły żadnych kroków w Rosyi, celem uwolnienia swego obywatela.

Z politechniki lwowskiej. Drugi egzamin rządowy na wydziale budowy maszyn złożyli pp.: Chromiński Edmund rodem z Ryk w Król. Polsk., Dutczyński Kazimierz Witold rodem z Jarosławia (z wyszczególnieniem), Gostwicki Juliusz Władysław rodem z Dziuraziowa w Galicyi, Hermann Władysław rodem z Wośnisieńska w Syberyi (z wyszczególnieniem), Kotowicz Antoni rodem z Witebska w Rosyi (z wyszczególnieniem), Kuhn Franciszek rodem z Nowego Sącza (z wyszczególnieniem), Minski Kazimierz Ludwik rodem z Krakowa (z wyszczególnieniem), Mokrzycki Teodor Jan rodem z Krakowa (z wyszczególnieniem), Müller Bernard rodem z Czerniowiec (z wyszczególnieniem), Redner Jakób rodem z Knihinina w Galicyi, Straszewski Kazimierz rodem z Krakowa i Wasilewski Jakób rodem ze Stanisławowa (z wyszczególnieniem).

Nieboszczykowi odebrano posadę. Z Nowego Sącza donosi nasz korespondent:

W zeszłym roku, gdy była powódź w Nowym Sączu, nauczyciel z Biczyc Polskich pod Nowym Sączem, p. Urych, przybył do Sącza i poszedł posilić się do restauracyi „na Wenecyi“ przy Dunajcu. Nieszczęśliwym trafem wezbrany Dunajec zabrał i uniósł go niewiadomo gdzie, o czem ani żona, ani nikt w gminie nie wiedział.

W jakiś czas potem Rada szkolna krajowa sądząc, że nauczyciel samowolnie uciekł z posady nauczyciela, ogłosiła w dzienniku urzędowym wezwanie, ażeby p. Urych zgłosił się w starostwie w Nowym Sączu i usprawiedliwił rzekome porzucenie swoich obowiązków. Urych w starostwie się nie zgłosił, bo już nie żył, a krajowa Rada szkolna bez zbadania sprawy nieboszczykowi odebrała posadę, a temsamem wdowę z 6 dziećmi po stałym nauczycielu, mającym przeszło 20 lat służby, zostawiła bez środków i sposobu do życia.

Stary Sącz, 30 lipca. „Sokół“ tutejszy na budowę własnego gmachu urządza dnia 4 sierpnia festyn, Sokoli wykonają ćwiczenia.

Na Sachalin. Zabójca ś. p. Wołodkowiczowej, Małyszew, skazany na ciężkie roboty bez ograniczenia czasu przez sąd okręgowy odeski, nie podał apelacyi, skutkiem czego wyrok uprawomocnił się. Małyszew w tych dniach wysłany będzie parowcem floty ochotniczej na wyspę Sachalin.

Ulga paszportowa dla robotników galicyjskich. Pisma warszawskie donoszą, że wkrótce względem robotników, pochodzących z Galicyi, a pracujących w zagłębiu górniczem Dąbrowskiem, zastosowaną zostanie ulga paszportowa, z której dotąd tylko korzystali poddani pruscy. Ulga ta polega na tem, że poddani pruscy po poświadczeniu we właściwych urzędach gminnych swych paszportów, mają prawo otrzymywać świadectwa, na których mocy mogą w ciągu 28 dni jeździć zagranicę nieokreśloną liczbę razy. Po upływie zaś tego terminu mogą otrzymać nową taką kartę na 28 dni i t. d. Ulga ta ma bardzo ważne znaczenie dla tych robotników, którzy mieszkają w okolicach pogranicznych Prus, gdyż daje im możność, pracując w kopalniach i fabrykach dąbrowskich, często odwiedzać swe rodziny. Poddani zaś austryaccy mogli wyjeżdżać zagranicę i powracać na zasadach ogólnych, wskutek czego robotników galicyjskich w rejonie dąbrowskim, w porównaniu z pruskimi, było bardzo mało, choć w Galicyi przemysł rozwinięty bardzo słabo a liczba rąk roboczych znaczna.

Pragnąc powiększyć liczbę robotników galicyjskich i zapobiedz brakowi robotników, na który ustawicznie skarżyli się właściciele kopalń, 5-ty zjazd górników Królestwa Polskiego rozpoczął w roku 1899 starania o zastosowanie wspomnianych ulg i do poddanych austryackich. Starania te znalazły poparcie u władz miejscowych.

W sprawie tej pisze „Gazeta Warszawska“, że prośba zjazdu będzie wkrótce urzeczywistniona. — Projekt ten ma bardzo ważne znaczenie także dla rolników w Królestwie, gdyż zapobiegnie chronicznemu brakowi robotników rolnych. Napływ zaś tanich robotników galicyjskich powstrzyma włościan miejscowych od wynajmowania się do fabryk i zakładów przemysłowych.

Denuncyacya stanowi jeden z najulubieńszych środków, jakiego używają pewne dzienniki rosyjskie, aby suggestyonować opinię publiczną. Do rzędu tych dzienników należy petersburskie „N. Wremia“, posiadające w osobie p. A l e k s i e j e w a stałego korespondenta w Warszawie. Niema prawie numeru tego szacownego organu, aby to indywiduum nie puściło w świat jakiejś nowej denuncyacyi, celem dokuczenia nietylko społeczeństwu polskiemu w Kongresówce, ale nawet i niektórym władzom miejscowym, które podejrzywa o sprzyjanie Polakom.

I tak, w jednym z ostatnich numerów „N. Wremieni“ w korespondencyi z Warszawy rzuca p. Aleksiejew podejrzenie na magistrat m. Warszawy (władza czysto rosyjska), że jest uprzedzającym wobec Polaków, a ignoruje zupełnie interesy kilkudziesięciotysięcznej ludności rosyjskiej, w Warszawie zamieszkałej. Dalej zaś uderza gwałtownie na hr. Tyszkiewicza, kuratora szpitala dla obłąkanych w Tworkach, za to, że nie stanęła tam dotąd cerkiew prawosławna. Z tego samego powodu czyni zarzut korespondent „N. Wr.“ także i warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności, podnosząc z naci-

skiem, że w jej zarządzie znajduje się szpital w Tworkach i że na jej czele stoi prezydent miasta Warszawy.

Co to za pojmowanie obowiązków publicystycznych.

Kronika poznańska. W Gołuchowie odbył się wiec parafialny w sprawie języka polskiego i nauki religii w szkołach ludowych. Przemawiał p. Wł. Grabski, który podniósł, że przed 18 laty zamach rządu pruskiego na wykład religii w języku polskim nie udał się dzięki ówczesnemu arcybiskupowi, dzisiejszemu zaś kardynałowi, hr. Ledóchowskiemu, który wolał iść do więzienia, niż dopuścić do wykładu religii język niemiecki. Na wniosek drugiego mowcy, p. M. Szumana, uchwalił wiec, ażeby wszyscy uczestnicy przystąpili do założonego na wiecu w Pleszewie „Towarzystwa Samopomocy“, mającego na celu szerzenie książek i elementarzy dla dziatwy polskiej.

Sprawa dziewięciu pań polskich ciągle się jeszcze tuła po sądach. Jak wiadomo, p. redaktorową Dombkowa w Bytomiu i inne panie skazał swego czasu tamtejszy sąd na karę pieniężną za rzekome przekroczenie przepisów ustawy o stowarzyszeniach. Ich apelacye odrzucił sąd ziemiański, zarzucając im polską agitacyę, mającą ostatecznie na celu oderwanie od Prus dzielnic polskich; środkiem tej agitacyi było pielęgnowanie na zebraniach języka polskiego. Senat karny „kamergerichtu“, do którego owe panie się odwołały, zniósł wyrok sądu ziemiańskiego, uwolnił je od zarzutu niewręczenia władzy policyjnej ustaw i spisu członków, ponieważ sprawa przedawniona, a co do drugiego zarzutu, jakoby odbyły zebranie bez doniesienia policyi, przekazał sprawę ponownie sądowi ziemiańskiemu do zbadania, czy odnośne zebranie, składające się z 12 pań, które się odbyło w ogrodzie, nie było jedynie schadzką towarzyską.

Dobrą nauką dla wszystkich Polaków niechaj będzie następujący wypadek. Budowniczy bydgoski, Rose, wystosował do pewnego polskiego właściciela cegielni list z zapytaniem, czy mu może dostarczyć cegły. Zapytany odpowiedział listem niemieckim i po niemiecku adresowanym na kopercie z firmą, wydrukowaną po polsku. Na to odebrał od Rosego następujące butne pismo: „Ubolewam bardzo, że nie mogę utrzymywać interesów z przedsiębiorstwem, które się nie waha w Niemczech używać polskiej firmy. I dlatego zwracam Panu list wcale nieotworzony“.

Wypadek na kolei. Na stacyi Wiener Neustadt zderzył się tryesteński pociąg osobowy z ambulansem pocztowym. Konduktor pocztowy i kilku pasażerów odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Samobójstwo w wojsku. Szeregowiec 93 p. p. w Ołomuńcu, Mykita Wolski; rzucił się wczoraj z okna drugiego piętra koszar Jeznickich. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala, a stan jego jest beznadziejny. Powód samobójstwa nie jest znany.

Kto chce zostać królewską wysokością? „Pewna królewska wysokość skłonna adoptować młodego mężczyznę lub pannę z bogatego domu mieszczańskiego — z przekazaniem tytułu książęcego.“

Powyższe ogłoszenie podaje „Wiener Tagblatt“ w numerze sobotnim.

Bankructwa w Niemczech. Właściciel olbrzymiej cegielni w Essen, Feldmann, zbankrutowawszy, odebrał sobie życie przez powieszenie.

Jak donosi „Frankfurter Ztg“ z Koblencyi, aresztowano w Neuwied byłego generalnego dyrektora fabryki ogniotrwałych i impregnowanych towarów Böinga, który sfałszował księgi i bilans. Według zaś telegramu z Drezna, rada nadzorcza saskiego Banku handlowego uchwaliła zaproponować walnemu zebraniu akcyonaryuszy likwidacyę. — Upada więc jedna instytucya niemiecka po drugiej, a na tem pewnie jeszcze się nie skończy.

Klęska głodowa zagraża nietylko kilkunastu guberniom w Rosyi południowo-wschodniej i południowej, ale także południowej części Syberyi zachodniej, gdzie zboże zwykle rodzi się dość obficie. We wszystkich zaś okolicach, dotkniętych nieurodzajem — jak donoszą dzienniki rosyjskie — spekulanci zbożowi sztucznie, podnosząc ceny zboża, powiększają rozmiary klęski. W gubernii np. Permskiej ceny zboża skoczyły na 70—100 prc. w porównaniu z cenami zeszłorocznemi.

Bogate pokłady złota odkryto na Wybrzeżu kości słoniowej, za zatoką Gwinejską w Afryce. — W Liwerpolu już zawiązało się towarzystwo z milionowym kapitałem celem ich eksploatowania.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Stefana Bielikowicza, Tadeusza Gawrońskiego, Bolesława Kudelskiego, hr. Władysława Stadnickiego, Romana Komara, Bronisława Wiśniewskiego, dra Filipa Drużbackiego, Antoniego Schultisa, dra Stanisława Piekarskiego i Władysława Madeyskiego komisarzami powiatowymi; praktykantów konceptowych: Zygmunta Popiela, dra Henryka Bołoz-Antoniewicza, Władysława Topolnickiego, Franciszka Leurmanna, Stanisława Bilińskiego, dra Józefa Kownackiego i dra Jerzego hr. Wodzickiego koncepistami namiestnictwa.

Repertoar Opery polskiej ze Lwowa w Krakowie.

We czwartek 1 sierpnia: „Halka“ (występ p. Floryańskiego.

Repertoar teatru ludowego w ujeżdżalni pod Kapucynami.

We czwartek 1 sierpnia: „Ligia“ Barreta.

W sobotę 3 sierpnia: „Jan Kiliński“, utwór z czasów walki o niepodległość narodu, napisany przez G. F.

W niedzielę 4 sierpnia po południu: „Jan Kiliński“, wieczorem „Królowa przedmieścia“.

Z kalendarza. We czwartek 1 sierpnia: Piotra w okowach: w piątek 2 sierpnia: N. M. P. Anielskiej i Alfonsa; w sobotę 3 sierpnia: Znalezienie św. Szczepana i Lidyi.

Wschód słońca dnia 1 sierpnia o godzinie 4 min. 12, zachód o godzinie 7 minut 22; długość dnia godzin 15 minut 10.

Opera lwowska w Krakowie.

(„W studni“, — opera w 1 akcie Blodka. — „Pajace“ — opera w 2 aktach Leoncavalla).

Przyznam się otwarcie, że wczorajszy afisz wprawił mię w kłopot niemały, gdyż ani opery „W studni“, a co gorsza, nazwiska nawet kompozytora dotychczas nie znałem. Rychło jednak uspokoiłem swoje muzyczne sumienie, gdy się dowiedziałem, że jest to jedna jedyna opera zmarłego już kompozytora czeskiego. Blodek zresztą, z którego pracą zapoznał naszą publiczność były kapelmistrz lwowskiej opery p. Czelansky, u nas zupełnie nieznany, był w swej ojczyźnie cenionym, jako pianista i kompozytor drobniejszych utworów wokalnych i na orkiestrę.

Fabuła opery jest więcej, niż naiwną. Anna — wiejska dziewoja — pragnie się dowiedzieć, kogo jej losy przeznaczyły na męża i pyta w tym względzie o radę doświadczoną znachorkę Marynę, która poleca jej w księżycową noc świętojańską zaglądnąć do studni, gdzie zobaczy twarz swego przyszłego. Rady tej podsłuchali obaj konkurenci, z których jeden, Piotr, popierany przez mamę, jest, naturalnie, stary i brzydki, a drugi ten „on“, Konrad, młody i ładny. Zaczem obaj włażą na drzewo i ten „moment“ stał się zawiązkiem akcyi dramatycznej, albowiem z polecenia twórcy libretta łamie się gałąź i nienawistny Piotr wpada do studni. W tej wcale niewesołej sytuacyi osładza biednemu Piotrowi przykre chwile pomysłowy librecista muzyką i śpiewem Anny, która wreszcie zagląda do studni, a zobaczywszy tam żywego człowieka, przestrasza się ogromnie, mniemając, że to czart!

Tymczasem schodzą się ze wsi dziewczęta — by w zwierciedle wody wyczytać swoje przyszłe losy, wreszcie obłocony Piotr wydobywa się ze studni i wyśmiany przez dziewczęta odchodzi do domu — a szczęśliwy Konrad wyzyskuje sytuacyę — i zaraz z miejsca zapewnia sobie rękę pięknej Anny.

Na tle tego opowiadania powstała muzyka, którą autor pozwolił sobie nazwać operą komiczną, jednak we fakturze brak jest owej charakterystycznej lekkości, a liczne momenta liryczne, jakoteż wcale kunsztowna instrumentacya tej nazwy nie uzasadniają. Zresztą, pominąwszy zbytnią rozwlekłość, robota należy do udatnych i nie brak w tej operze miejsc prawdzie pięknych, owianych czarem poezyi ludowej, jak duet o miłości („Młoda miłość, ach to raj“), polonez Piotra, wstępna dumka Maryny, intermezzo przy wschodzie księżyca, a przedewszystkiem bardzo piękne chóry w postaci hymnów.

Wykonanie wogóle było bardzo dobrem. — Pani K a s p r o w i c z o w a (jako Maryna) ucharakteryzowała się na wspaniałą wiedźmę-znachorkę, p. R u s z k o w s k a w roli Anny śpiewała poprawnie, p. P a s z k o w s k i, jako komiczny Piotr, grał wybornie i z odpowiednim zacięciem odśpiewał charakterystycznego poloneza. Wczoraj po raz pierwszy dał się nam poznać w roli Konrada p. K a u f m a n n, młody śpiewak obdarzony dźwięcznym głosem tenorowym. P. Kaufman ma bez wątpienia niezły materyał głosowy, musi jednak wiele jeszcze popracować nad wydoskonaleniem gry, a przedewszystkiem brzydkiej wymowy. Orkiestra i chóry pod batutą p. Elszyka trzymały się dobrze — piękny chór za sceną odśpiewano nieskazitelnie czysto — a po uwerturze publiczność obdarzyła dyrygenta hucznemi oklaskami. Byłoby w interesie p. Elszyka, a kto wie czy i nie dyrekcyi samej, by ta ostatnia częściej dopuszczała go do pultu dyrygenta i wyrabiała sobie w ten sposób polskich kapelmistrzów, na które to stanowisko ma p. Elszyk zupełną kwalifikacyę. — Wystawa, zwłaszcza efekta świetlne, mimo zapożyczonego w Krakowie księżyca, zrobiła dobre wrażenie.

*

Tragedya zdradzonego serca — ta w życiu i w sztuce, jak świat stara, a zawsze na nowo powtarzająca się historya, stanowi temat do współcześnie z „Cavallerią“ napisanej opery Leoncavalla „Pajace“. W „Pajacach“ wystąpił wczoraj gościnnie na naszej scenie pierwszy tenor opery warszawskiej, p. F l o r y a ń s k i. Artysta ten, zajmujący w szeregu naszych polskich tenorów poczestne miejsce, jest zanadto znanym tutejszej publiczności, by do uznania z lat dawnych dorzucać wiązankę pochwał nowych. Wielki jego i dźwięczny głos brzmi szlachetnie we wszystkich pozycyach, a góra odznacza się pięknym, metalicznym dźwiękiem. Dodajmy do tego nadanie odpowiedniego wyrazu w śpiewie i umiejętność należytego podkreślania odpowiednich momentów w sztuce, a zrozumiemy, że Floryański wywoływał burzę oklasków, które po finale aktu pierwszego „Śmiej się pajacu“ przybrały charakter wspaniałej owacyi. P. Floryański śpiewał po czesku, i jakkolwiek język bratniego narodu jest nam miły, to ze względu na charakter narodowy polski naszej opery, musimy z całą stanowczością domagać się od sympatycznego artysty, by w przyszłości śpiewał na naszych scenach wyłącznie po polsku.

Neddą była p. E s t e n. Silny jej i dźwięczny głos miał wczoraj szerokie pole do popisu; zresztą artystka grała bez przesadnej afektacyi, z zapałem naturalnym, bez domieszki wybuchów zbytniego temperamentu, wyglądała pięknie i skutkiem tego wyróżniła się w tej roli wielce od poprzednich występów.

P. S z y m a ń s k i, jako Tonio, był wczoraj głosowo nadzwyczaj usposobiony, śpiewał więc i grał bardzo dobrze, a za piękne odśpiewanie prologu przywołano go kilkakrotnie na rampę. Dobrym Silviem był p. L u d w i g, niemniej jak i p. J a r o ń s k i, który z za wysokiej nieco partyi Beppa (serenada) wywiązał się ku zupełnemu zadowoleniu.

Operą dyrygował p. S p e t r i n o. Z muzyki, wyśpiewanej przez rodaków maestra, umie uzdolniony zresztą dyrygent naszej opery wydobyć tyle pięknych momentów, umie tak czytać w każdej niemal nutce, że musiałbym odpisać dosłownie wszystkie słowa uznania, jakie z tych szpalt padły pod adresem p. Spetriny po zaprodukowaniu nam „Cavallerii“ w jego interpretacyi. — Orkiestra odegrała prześlicznie znane intermezzo — to też wczorajsze przedstawienie robiło wrażenie wspaniałego koncertu, który na długo utkwi w pamięci słuchaczy. *aor.*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 30 lipca 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·20 do 14·30. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·20 do 12·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·50 do 16·—. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 17·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 5·60. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 2·30 do 2·80. Masła za garniec od 5·10 do 5·80. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— Pogłoska o rzekomej konwencyi wojskowej, między Austro-Węgrami a Rumunią zawartej, nie daje pokoju prasie rosyjskiej.

Niektóre z dzienników, jak np. „Rossija“, są w najwyższym stopniu zdenerwowane tą pogłoską. „Rossija“, zresztą dość umiarkowanie redagowana w kwestyach polityki zagranicznej, pisze w tej sprawie, że gdy przed rokiem zanosiło się na wojnę między Bułgaryą a Rumunią, to w Rumunii zapanować miała formalna panika, tak dalece bowiem obawiają się tam Bułgarów.

Konwencya zaś z Austro-Węgrami stawia Rumunię między wojskami bułgarskiemi a rosyjskiemi. „Jeżeli Rumunia nie mogłaby sama walczyć (?!) z Bułgaryą, to cóż dopiero z nią się stanie, gdy znajdzie się między żelaznemi kohortami z okręgu wojskowego odeskiego a dzielnymi wojownikami z pod Śliwnicy i Pirotu?“

W dalszym zaś ciągu twierdzi ten dziennik, że omawiana konwencya powstać mogła tylko na rozkaz z Berlina. „Hohenzollernowie bowiem, jeden na południu, drugi na północy, śpiewają zawsze zgodne duety“.

Nie wszystkie jednak organa prasy rosyjskiej tak tragicznie zapatrują się na tę sprawę, noszącą podejrzany charakter „kaczki dziennikarskiej“, która pojawiła się skutkiem posuchy na inne wiadomości podczas nieznośnej kanikuły.

I tak, „Nowosti“ zaznaczają, iż nie wierzą pogłosce o konwencyi, a gdyby nawet okazało się, że ona istnieje, to pozostanie martwą literą, „p o n i e w a ż w o j n a m i ę d z y A u s t r o-W ę g r a m i a R o s y ą j e s t s z c z e g ó l n e g o r o d z a j u n i e n a t u r a l n ą u t o p i ą“.

Szkoda jednak, że wymieniony dziennik tego twierdzenia bliżej nie udowadnia, bo koniec końców tyle zachodzi sprzecznych interesów między Wiedniem a Petersburgiem, że konflikt w danych okolicznościach wykluczonym nie jest.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 31 lipca. Dziś rano odbyło się w katedrze nabożeństwo żałobne z powodu 54 rocznicy stracenia Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego.

Wczoraj odbyły się tu dwie rozprawy konfiskacyjne. Mianowicie zatwierdzono konfiskatę „Krytyki“ za ustęp powieści St. Przybyszewskiego p. t. „Requiem aeternam“. Rozprawę zaś przeciw redakcyi „Monitora“ o rozszerzanie skonfiskowanych artykułów, popełnione rzekomo przez to, że „Monitor“ wydrukował interpelacyę wniesioną o konfiskatę przed jej odczytaniem, odroczono dla zbadania, kiedy owo odczytanie w Radzie państwa nastąpiło.

Lwów, 31 lipca. Dziś odbyło się uroczyste zamknięcie roku na uniwersytecie lwowskim.

W „Banku krajowym“ ma być utworzona posada trzeciego dyrektora dla posła St. Jędrzejowicza, natomiast dotychczasowy płatny prezes Banku p. Bochdan ma zatrzymać tę godność, ale tylko jako honorową, gdyż sam ma sobie tego życzyć.

Przemyśl, 31 lipca. Tutejszy przemysłowiec pan R., zajechawszy na rowerze w labirynty twierdzy przemyskiej, został powitany przez szyldwacha strzałem, a następnie aresztowano go i odprowadzono do Przemyśla, gdzie go policya po wylegitymowaniu się na wolność wypuściła.

Ruch wyborczy.

Przemyśl, 31 lipca. Na zgromadzeniu wyborców IV kuryi poruszono nową kandydaturę dra Czajkowskiego, wicemarszałka powiatu.

Wiedeń, 31 lipca. Wobec ogłoszenia niemieckiego projektu nowej taryfy cłowej, postanowiono odroczyć obrady fachowych referentów nad autonomiczną taryfą cłową do jesieni. Do tego czasu oba rządy rozważą ewentualne zmiany, jakie z powodu projektu niemieckiego zaprowadzićby należało w Austro-Węgrzech, tak, że w początkach jesieni referenci przystąpią już do merytorycznych obrad.

Wiedeń, 31 lipca. Proces emerytowanego starosty Haleckiego przeciwko fryzyerowi z Nadworny Blauowi został wreszcie definitywnie zakończony. Blau i jego towarzysze świadkowie, zasądzeni w Tarnopolu na 5 miesięcy więzienia, wnieśli rekurs do najwyższego Trybunału, który zażalenie odrzucił i wyrok trybunału tarnopolskiego potwierdził.

Zurych, 31 lipca. Przywódca anarchistów, Włoch G o l i a t t i, który przybył tu z P a t t e r s o n u, w Ameryce północnej, został aresztowany. Policya skonfiskowała znalezione przy nim kompromitujące pisma i papiery.

Paryż, 31 lipca. „Agencya Havas'a“ donosi, że nieprawdziwą jest pogłoska o bliskiem przybyciu do Brestu eskadry niemieckiej pod wodzą ks. Henryka pruskiego. Prawdopodobnie zawinie do portu Brest niemiecki okręt wojenny, aby odebrać listy, które nadeszły dla księcia.

Prezydent Loubet przyjął wczoraj poselstwo marokańskie na audyencyi. Poselstwo wyjeżdża dzisiaj do Petersburga.

Konstantynopol, 31 lipca. Zaprowadzona tu kwarantanna ze względu na dżumę, pojawiającą się w Egipcie, oraz w niektórych miastach portowych Azyi mniejszej, spowodowała klęskę głodową wśród robotników portowych, a w następstwie rozruchy. Policya zamyka wszystkie domy, o których donoszą, że panuje w nich dżuma, nie sprawdzając zupełnie doniesień. Zaszło też kilka wypadków fałszywej denuncyacyi pochodzącej z zemsty.

Petersburg, 31 lipca. „St. Pietierb. Wiedomosti“ donoszą, że zaprowadzenie w W. Księstwie Finlandzkiem o g ó l n o r o s y j s k i e j t a r y f y c ł o w e j nastąpi nie wcześniej, niż w w styczniu 1906 roku, skoro upłynie termin przywilejów. Częściowo atoli ujednostajnienie ceł rozpocznie się już w 1904 roku.

P nowna secesya.

Capo d'Istria, 31 lipca. W sejmie istryjskim przyszło wczoraj do ponownej secesyi mniejszości sejmowej, złożonej z posłów słowiańskich, a to w następujących okolicznościach:

Na początku posiedzenia odczytano oświadczenie posłów owych, że ponownie zjawiają się w Sejmie, ponieważ zwołanie Sejmu w tryesteńskiej „Gazecie urzędowej“ pojawiło się także w języku słoweńskim i kroackim, a mniejszość upatruje w tem uznanie równouprawnienia tych języków z językiem włoskim.

Podczas rozprawy nad projektem w sprawie uregulowania stosunków prawnych nauczycieli ludowych zabrał głos Spincic, wszczął się na galeryi hałas, z tego powodu opróżniono galerye. Następnie obradowano nad przedłożeniem rządowem o przeniesieniu Sejmu z Parenzo do Poli. P. Laginia zażądał, ażeby sprawę tę przekazano Radzie państwa. Gdy wniosek Laginii odczytano w tłomaczeniu włoskiem, zauważył on, że tłómaczenie jest błędne i przekręca jego myśl, oraz oświadczył, że powinno się było wniosek jego odczytać w języku kroackim. Publiczność, która tymczasem znowu zjawiła się na galeryi, zaprotestowała gwałtownie przeciwko temu, poczem posłowie słoweńscy opuścili salę, a posiedzenie zamknięto z powodu braku kompletu.

Podziękowanie cesarza.

Wiedeń, 31 lipca. Cesarz wystosował podziękowanie do austro-węgierskiej eskadry wracającej z Azyi Wschodniej na ręce admirała Spauna.

Tytoń w ustryi

Wiedeń, 31 lipca. Ogłoszono wykaz zysków z tytoniu w Austryi, bez Węgrów. Ogólny dochód wynosi 213 milionów koron. Z tego przypada na Czechy $55^1/_2$, na dolną Austryę $59^9/_{10}$ na G a l i c y ę $26^9/_{10}$ mil. koron.

Dezyder Szylagyi.

Budapeszt, 31 lipca. Dziś rano znaleziono b. prezydenta Sejmu węgierskiego i b. ministra sprawiedliwości, Dezydera Szylagyi'ego, nieżywego w jego mieszkaniu tutejszem. Umarł na udar mózgu. Wczoraj wrócił dopiero z Karlsbadu, dokąd corocznie jeździł i miał, zabawiwszy krótko w Peszcie, wyjechać w Tatry. Śmierć Szylagyi'ego poruszyła wszystkich.

Obstrukcya w parlamencie belgijskim.

Bruksela, 31 lipca. W Izbie poselskiej przyszło wczoraj do burzliwych scen, urządzonych przez obstrukcyonistów. Liberalny poseł B u y l zażądał odroczenia zgromadzenia, ponieważ posłowie zgromadzili się nielicznie. Prezydent jednak nie chciał poddać tego wniosku pod głosowanie. Socyaliści zaczęli gwizdać, krzyczeć, tłuc w pulpity i śpiewać marsyliankę. Posiedzenie zostało przerwane.

Na wezwanie prezydenta Izby zapowiedział minister sprawiedliwości, V a n d e n H e u v e l, akcyę sądową z powodu zaburzeń w Izbie. — Wkrótce też po zamknięciu obrad zjawił się prokurator sądowy w gmachu parlamentu i przyjął skargę przewodniczącego, wniesioną na posłów socyalistycznych: T u r n e m o n t a i V a n L a n g e n d o n c k a. Przeciw obu tym posłom ma być wdrożony proces o obrazę czci i pogróżki.

Po zamknięciu posiedzenia Izby odbyli członkowie prawicy konferencyę. Uchwalono dla zapobieżenia dalszym wybrykom przedstawić wnioski o zmianę regulaminu obrad Izby.

Obraza flagi niemieckiej.

Londyn, 31 lipca. Z N o w e g o J o r k u donoszą: Kapitan parowca niemieckiego, należącego do towarzystwa „Hamburg-Amerika Linie“ przywiózł tu wiadomość, że gdy przybył do portu kolumbijskiego, K a r t a g e n y, władze miejscowe, mimo jego protestu zatrzymały statek przez 12 godzin. Zrewidowano nadto okręt, szukając sekretarza generała U r i b e, nazwiskiem M u r i l l o, którego rząd ściga.

Gdy znaleziono Murilla, pochwycił on flagę niemiecką, owinął ją około siebie i zawołał: „Jestem pod ochroną flagi niemieckiej!“

Konsul niemiecki polecił kapitanowi, aby nie stawiał oporu urzędnikom kolumbijskim. Kapitan usiłował jednak powstrzymać gwałt w ten sposób, że rozpostarł flagę niemiecką, aby ścigający musieli po niej deptać, chcąc ująć Murilla. Szef policyi kolumbijskiej oświadczył jednak, że na to nie zważa i wysłał urzędników na pokład.

Po gwałtownej sprzeczce między kapitanem statku a konsulem niemieckim, aresztowano Murilla,

Jezuici we Francyi.

Paryż, 31 lipca. „Figaro“ donosi, że Jezuici dobrowolnie opuszczają Francyę z dniem 1 października b. r. Szkoły Jezuitów pozostaną jednak nadal pod kierunkiem osób, przez nich upatrzonych.

Crispi.

Wiedeń, 31 lipca. „Wiener Tagblatt“ donosi w depeszy z Rzymu, że Crispi leży w agonii. Wiadomość ta dotąd niepotwierdzona.

K r ü g e r.

Bruksela, 31 lipca. Prezydent Krüger udać się ma wkrótce do Ameryki.

Z Afryki południowej.

Londyn, 31 lipca. Donoszą, że głośna swego czasu korespondencya podsekretarza Reitza z Bothą, którą schwytano, ma być sfałszowaną. Tak twierdzi żona Reitza, która bawi obecnie w kąpielach w Sheveningen.

Londyn, 31 lipca. Lord K i t c h e n e r donosi, że gen. G i l b e r t napadł z nienacka na obóz komendanta P o t g i e t e r s a pod Wolmaron i zdobył wszystkie wozy nieprzyjacielskie; w walce tej zginęło 21 Boërów. Gen. B r u c e H a m i l t o n zaś pobił komendę M y b u r g a pod Dassiesport. Sam dowódca ciężko ranny i 24 Boërów zostało tam wziętych do niewoli.

Sprawy chińskie.

Pekin, 31 lipca. Ogłoszono edykt cesarski, zaprowadzający reorganizacyę chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Pekin, 31 lipca. Kary, nałożone na sprawców rozruchów, uważają tu za niedostateczne.

Odpowiedzialny redaktor: **Wojciech Dąbrowski.**

Wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 27 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	173	50
Losy tureckie	98	50
Akcye Anglobanku	270	—
„ Unionbanku	532	—
„ Bankverein	441	—
„ Laenderbanku	402	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	532	—
„ „ Południowej	89	50
„ „ Elbethal	477	—
„ „ Nordbahn	5860	—
„ „ Staatsbahn	628	—
„ „ Alpine	408	50
„ Tureckie Tabaczne	281	—
Ruble	253	25

Berlin, 30 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	30
Krótki Wiedeń	85	10
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	½
Renta włoska	97	10
Akcye austryackie kredytowe	198	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 27 lipca 1901.

Spirytus gotowy	40	49
Cena nafty	9	50
Pszenica (na jesień)	8	32
Zyto (na jesień)	7	15
Kukurudza	6	65
Owies (na jesień)	5	72

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 31 lipca 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	15	117	75
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	110	25
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	92	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91	25	92	50
4½% „ miasta Lwowa	96	75	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	50
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	73	50	77	50
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	525	—	545	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	50	430	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	527	50	535	50
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	98	80	99	50
4²/₁₀% „ „ srebrna	98	75	99	45
4% renta koronowa austryacka	95	40	96	10
4% „ „ węgierska	92	70	93	40
4% renta austryacka w złocie	118	10	118	80
4% „ węgierska w złocie	118	10	118	80

Pierniki. Czekolady.

Fabryka wyrobów miodowych
poleca 1490 36 50
codzień świeże ciastka na miodzie
Karlsbadzkie do wód mineralnych
Secesyjne torty miodowe,
M. M. Urbański, ul. Franciszkańska I.

Chłodniki miodowe.

L. 9415. 1792 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **komisarza targowego**, z płacą roczuą 1600 kor., prawem do trzech dodatków pięcioletnich (quinqueniów) po 200 kor., dodaniem munduru ewentualnie ryczałtu na umundurowanie, oraz prawem do emerytury w razie stabilizacyi.

Kandydaci do tej posady winni wykazać się:

1) świadectwem zdrowia, zatwierdzonem przez fizyka rządowego lub miejskiego, urzędujących w ich miejscu zamieszkania;
2) dostateczną znajomością przepisów policyjnych, a nadto wiadomościami kwalifikującemi ich do wykonywania nadzoru nad środkami żywności;
3) prawem obywatelstwa austryack.;
4) nieskazitelnem charakterem;
5) dokładną znajomością języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie;
6) nieprzekroczonym 40 rokiem życia.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata nastąpić będzie mogła stabilizacya.

Podania należycie udokumentowaue i ostemplowane wnosić należy do Prezydyum Magistratu w Przemyślu **do dnia 31 sierpnia 1901 włącznie.**

Z Magistratu miasta.

Dr Fryderyk Smutny,
zastępca Burmistrza.

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
oraz
Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

RÓŻNE MIESZKANIA: Zakopane „Grabówka" W razie żądania z wiktem i nsługą. Wiadomość na miejscu lub w biurze.

PRACOWNIA duża ul. Krupnicza 17, Dominikańska 1 i 3.

SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem zaraz, św. Jana 18, 3, Krupnicza 17, św. Anny 4, Karmelicka 10, Zwierzyniecka 33, Długa 20, Szlak 35, Starowiślna 63 i 33.

STAJNIA na 2 konie: Michałowskiego Nr. 75, Smoleńsk 21 i 19, Kopernika 32.

PIWNICA duża, sucha, zaraz, Szewska 7.

POKÓJ z meblami lub bez: Szewska 7 III p., Sławkowska 6 i 12 II p., Warszawska 3 III i I p., Topolowa 40 III p., św. Jana 18 III p. i 12, Pawia 8 III p., Podwale 2 II p., Rynek 23 II p., Krupnicza 8 I p., Wolska 7 II p. i 13 I p., Zwierzyniecka 30 II p., Radziwiłowska 13 II p. i 17 parter, Czysta 3 I p. i 17 parter.

2 POKOJE z przedpok., z meblami lub bez: Szewska 21 III p., Mały Rynek 2 II p., Floryańska 33 II p., św. Jana 20 II p., Kopernika 20 II p., Krowoderska 128 I p., św. Sebastyana 10 I p., Michałowskiego 78 I p.

POKÓJ i KUCHNIA: Rynek 6 II p., Długa 37 I p., Lenartowicza 14 II p.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Lubicz 15 I p., Krupnicza 21 part., Pawia 8 I p., Długa 76 part. i 34, Biskupia 10, Gołębia 6 I p.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Zielona 5 II p., Dębniki 135 parter, Wolska 26 i 36 parter, Sławkowska 14 II p., plac Groble 18 I p. i 4, Pędzichów 20 I p. i 22 II p., Michałowskiego 75 I p., Jabłonowskich 18 II p., Grodzka 34 II p. i 48, Asnyka 9 II p., Dietla 97 part., Staszyca 4 II p., Zwierzyniecka 21 i 25 II p., 9 i 19 part., Mikołajska 28 I p., Czysta 12 I i II p., Szlak 6 part., Radziwiłłowska 17 III p.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Floryańska 40 I p. i 7 II p., Zwierzyniecka 21 I p., Rynek kleparski 15 I p., Gołębia 14 II p., Podwale 9 part., Wolska 26 III p., Smoleńsk 19 II p. i 21 I p., Karmelicka 42 I p. i 8 II p.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 II p., Łazienna 3 parter, Gołębia 6 II p., Krupnicza 7 II p., Warszawska 3, Szewska 19 I p., Wolska 26 I p., Grodzka 4 II p., Smoleńsk 21 II p., Kolejowa 3 parter, Kopernika 2 i 8 I p.

6 i 7 POKOI, przedp. i kuchnia: Pańska 7 I p., św. Jana 13 I p.

7 POKOI, przedp. i kuchnia: Wiślna 5 II p., Karmelicka 40 II p.

8 POKOI i t. d.: Plac Groble 15 II p., św. Sebastyana 10 I p. 1651

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."
1634 60 0

Śliczny majątek nad Dunajcem,

w ziemi urodzajnej I. klasy, z gorzelnią na 500 hekt. kontyngentu, w obszarze **825** mrg., w czem **600** ekonomii (50 łąk, 50 wikla i t. d.), **225** lasu; pyszny park angielski, ogrody znakomite i obszerne budynki mieszkalne, gospod. i przemysł., młyn, tartak, cegielnia, 11 kl. szosą od stacyi kolei, 5 kl. od najbliższego miasta, w zdrowej, żyznej okolicy — jest z powodu śmierci jednego z członków rodziny **zaraz do dzierżawy lub sprzedania.**

Bliższa wiadomość: *Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma."* 1461 9 0

!!Swieży miód pszczelny!!

prawdziwy, pod gwarancyą, w 5-kg. blaszankach po 6 koron franco, posyła za pobraniem pocztowem **J. Meuczer w Mikulińcach.** 1783 2 4

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNYCH

NEW-YORK 1866 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1867

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w Chlorozie (*bladaczce*), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

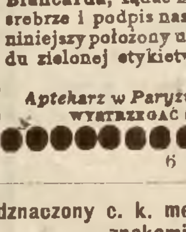
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

6 30 0

Odznaczony c. k. medalem państwowym za znakomite wyroby.



Najlepsze fachowe źródło zakupna **wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, towarów złotych, srebrnych, z granatów i nowego srebra** u firmy

Fr. Moravus

zegarmistrza i złotnika (ucznia techniki w Bielsku),
w Bernie mor., wielki rynek L. 8.

Dobre zegarki niklowe 3 złr. 75 ct., srebrne 5 złr. 80 ct. 1279 25 26
Proszę żądać mojego nowego illustr. cennika.

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 795 12 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

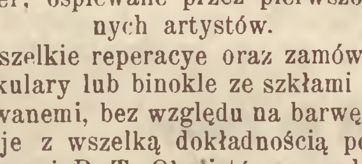
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, odśpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 1627 37 0



Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 36 36 72

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Zawisza Czarny

Fantazya dramatyczna — Cz. I. — Akty cztery.
przez *Kazimierza Przerwę-Tetmajera,* z siedmioma illustracyami *Włodzimierza Przerwy-Tetmajera.* 1771 3 4
Cena 5 koron. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TUTKI

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie

„PRIMUS"

uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 968 19 0

Główny skład na Kraków:
JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, **Kraków, Rynek 8.**

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 108 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—

Dla osób zamieszkałych w Zakopanem i okolicy poleca firma
Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić, Kraków, Rynek 25,
znane z dobroci

WINA WYSPIAŃSKIE

tak białe, jak i czerwone, od najniższych cen.

Do nabycia w Zakopanem: **w Składzie Administracyi Dóbr Zakopane** na Krupówkach. 1710 3 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, we wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

8 31 0

Skład Win Greckich „ACHAIA"

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,

POLECA

Wyborne Wina Greckie

CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 60 cent., litrowa 80 ct., litr na miarę 75 ct.

MOSCATO białe, doskonałe, à la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.

SECT pełne słodkawe, zamiast dobrego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.

SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 85 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.

ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne, butelka 1 złr. 75 ct.

MAVRODAPHNE czerw. deserowe (lecznicza Małwazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.

MAŁWAZYA biała, szlachetne, b. pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.

CIPRO czerw. słodkie, przyjemn. od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.

MAŁWAZYA czerwona Gutland, **MAŁWAZYA** biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie

białe i czerwone, od 45 cent. do 1 złr. 50 cent. i wyżej za butelkę.

Wina Austryackie

MAILBERGER białe, butelka 50 ct.
IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.
STEINWEIN białe w dzbanuszkach butelka 1 złr.
GOLDMARKE białe, butelka 1 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.

„Monopole Demi Sec"
„Carte Blansche"
„Crémant Rosé"
od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

	½ but. złr.	¼ but. złr.
Tkj. Cognac z lit. V.	2	1·20
„ „ „ V.O.	3	1·75
„ „ „ V.O.C.	4	2·50
„ „ „ V.O.C.B.	5	3·—
„ „ sec —	6	3·50
„ Kronen Cognac	8	4·50
„ Medicinal „	6	3·50
„ Diabetiker „	6	3·50

KONIAKI
firmy
Czuba Durozier & Comp.,
wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę, również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki i Likiery owocowe z Łańcuta

wszystkie smaki — po cenach najniższych.

Wódki
Dra JANA ZDUNIA
z Raby wyżnej
Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Tarniówka, Żytniówka itp.

Wódki Gdańskie
znakomite
Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotówka — Butelka złr. 1·30, maleńka na próbę 35 ct.

Bardzo starą Żytniówkę z r. 1886
1 złr. i 1 złr. 25 ct. za butelkę.

Doskonałą Pomarańczową Nalewkę cała but. 90 ct., pół but. 50 ct.

Oryginalny Angielski
RUM JAMAJKA
Nr. 000 but. złr. 3·—, pół but. złr. 1·50
„ 00 „ „ 2·50, „ „ „ 1·25
„ 0 „ „ 1·50, „ „ „ —·75

RUM KRAJOWY
najprzedniejszy
w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincyę w butelkach, beczułkach i w oplatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie. 890 4 4

Nestlé'a Mączka dla dzieci



zawiera najlepsze **mleko alpejskie.**

najznakomitsze pożywienie dla **małych dzieci,** puszka K. 1·80.

Nie potrzebuje żadnego dodatku mleka. Puszka próbna 1 kor.

Zapomocą tego od dawna uznanego, więcej jak od 30 lat zaprowadzonego i wypróbowanego środka odżywczego, można łatwo odzwyczaić **niemowlęta** od piersi matki.

Biegunka i wymioty wykluczone.

Roczna produkcya Fabryk Neslé'a wynosi: **35,000.000 puszek.**
Dzienne zużycie **132.000 litrów.** 615 25 0

Nestle'a zgęszczone mleko z cukrem, **puszka 1 K.**
Nestle'a zgęszczone mleko bez cukru **„VIKING"** — **Nowość — puszka 1 K.**

GŁÓWNY SKŁAD:
F. BERLYAK w WIEDNIU, I., Naglergasse 1.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Nowości
KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Sp.
w Krakowie

Zakopane i Tatry. Kalendarzyk Tatrzański 1901 r. Kor. 2·40.

Hello E. **Z życia i ze sztuki.** Studya i szkice w przekładzie W. Gostomskiego. 4 kor.

Kobyłecki St. ks. **X. Maryan Morawski.** 40 hal.

Nowicki A. **Podręcznik** odnawiania lasów, z dodatkiem o ustaleniu wydmisk, z 21 rycinami w tekcie. 4 K.

Ostrowski Nałęcz H. **Pas rycerski.** Powieść historyczna w 2 tom. K. 5·20.

Tetmajer-Przerwa K. **Zawisza Czarny.** Fantazya dramatyczna. Cz. I. Akta cztery. 5 kor.

Webb. Sidney i Beatrice. Dzieje organizacyi zawodowej w Anglii. 2 tomy. 5 kor.

Wyspiański St. **Wesele.** Dramat w 3ch aktach. 4 kor. 1717 4 4

Kalendarzyk Tatrzański
Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. Niezbędny dla gości i turystów. 200 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie 2 korony 40 hal. — **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**
1684 10 20

„Amon", przetwór czysto roślinny, francuski, doświadczony przeciw wypadaniu włosów — poleca **K. Roman, Kraków, ul. Szewska l. 21,** pierwszorzędny zakład fryzyerski, posiadający desinfekcyę formalinową, której podlegają każdym razem brzytwy, grzebienie i t. d. 1621 8 0

Dla eksploatacyi Węgla

brunatnego, odkrytego w Szczawnicy, i uznanego fachowo jako niezwykłej dobroci, **poszukuje się zaraz Spólnika.** Próbki węgla mogą być na żądanie zaraz wysłane. Niemniej są niewątpliwe ślady wosku ziemnego, częściowo znanego z Wystawy Lwowskiej.

Adres: **Dyrekcya eksploatacyi Węgla brunatnego w Szczawnicy.** 1776 2 3

Skład herbaty
Józefa Rybickiego,

istniejący od 8 lat w Krakowie, przeniesiony został na **ul. Szpitalną Nr. 34,** naprzeciw Teatru. 1711 5 5

Za złr. 750 w. a.

Handel śniadańkowy i delikates.

mogący reprezentować **wartość 3000 złr.,** dobrze zaprowadzony, w centrum m. Krakowa, wskutek nieprzewidzianych okoliczności **jest zaraz do nabycia.** — Przy handlu trafika. Lokal na dwa lata bezpłatny. Rzutny handlowiec lub kobieta, chrześcijanie, pragnący sobie byt ustalić, mają bezwzględne pierwszeństwo. — Zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7, dla L. 1782.**
1782 3 5

L. 496/901/prez. 1786 3 3

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę na **budowę szkoły miejskiej** przy Rynku kleparskim w Krakowie, a mianowicie na:

1) roboty grabarskie, murarskie i pomocnicze;
2) roboty ciesielskie;
3) roboty blacharskie;
4) pokrycie dachówką.

Do licytacyi tej wzywa się autoryzowanych inżynierów, koncesyonowanych budowniczych, majstrów blacharskich i ciesielskich.

Plany, warunki i formularze ofertowe można przejrzeć i otrzymać w biurze prezydenta miasta codziennie od g. 11—1.

Odnośne oferty złożyć należy do dnia **3 sierpnia b. r.** w sobotę do godz. 12ej w południe.

Kraków, dnia 26 lipca 1901 r.

J. Friedlein, prezydent miasta.

Młody inteligentny mężczyzna,

handlowiec, żonaty, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w administracyi dziennika (posiadający w tym dziale kilkoletnią praktykę) lub odpowiedniego zajęcia biurowego, od 15 sierpnia b. r. lub od 1 września. 1616 14 0

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Administracya działu inserat. „N. Reformy"** dla **W. S.**

Z pierwszej ręki

wszelkie Ognie sztuczne

najtańsze i najlepsze

Confetti-Serpentine

dostać można tylko 1781 2 5
w Laboratoryum pyrotechnicznem
M. F. Mądrzykowskiego,
Kraków, róg Szlaku i Łobzowskiej.

Najprzedniejsze Brzoskwinie

5 kilo poczt. colli 4 kor., najprzed. **Winogrona** 4 kor., **Rajskie jabłka** kor. 2·50, **Gruszki, jabłka i Melony cukrowe** 3 kor., **Reinclaudy do smażenia** koron 2·50 — przesyła franco za zaliczką

1717 3 6 **W. Rein, Görz, Küstenland.**

Kamienica II-piętrowa

przy ul. Retoryka, przez architekta Talowskiego zbudowana — z światłem wschodnio-południowem, sucha — jest poniżej ceny kosztów, w przystępnych warunkach do sprzedania. — Do pertraktacyi upoważniony jest p. **Jan Strycharski, Kraków, Dział inseratowy „Nowej Reformy."** 644 22 0

WILLA

z pięknym ogrodem, w bliskości Parku Krakowskiego, z frontem pod południe, obejmująca mieszkanie dla jednej rodziny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 październ. Wiadomość: *J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.*
1695 11 0

Stary, z dobroci swego wyrobu

dobrze znany BROWAR piwny,

w bliskości Krakowa przy stacyi kolei położony, z wyborną dla wyrobu piwa wodą, z obszernemi piwnicami, pięknem i obszernem mieszkaniem, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania, lub na dłuższy szereg lat, zamożniejszemu fachowcowi do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 614 3 0

Kamienica III-piętrowa

z wielkiemi III-piętrowemi oficynami, przy ul. Wolskiej położona, z dochodem 13.000 koron, z wodociągami już zaprowadzonemi, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania.

Kapitał potrzebny 30.000 zł. w. a. Do sprzedaży upoważniony jest *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7, „Nowa Reforma."* 1561 10 0

MAJĄTEK

w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego, w czem grubego do cięcia za circa 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy, budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby — piękny ogród i sad, grunta wilgotne drenowane, reszta ziemia urodzajna, dobra, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.) — **do sprzedania.**

Cena 200.000 złr. Tow. Kredyt. 46.000 złr.
Wiadomość: **Dział inseratowy „N. Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 472 17 0

Trzy piękne Folwarki,

z których jeden z gorzelnią na 500 ht. kontgnt., w urodzajnej ziemi nad Wisłą, z dobremi budynkami, komplet. obsiane, z gospodarstw. rybnem, znakomicie prowadzonem, są od św. Jana 1902 w większem skarbie, w bliskości kolei i szosy, kilka mil od Krakowa, **do wydzierżawienia** i w obecnej porze do oglądnięcia. — Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udziela: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.* 1576 12 0

W okolicy Jasła
piękny majątek

z lasem, w obszarze około 500 morg., z pięknemi budynkami i inwentarzem, 6 kilometr od stacyi kolei szosą oddalony — w ziemi I. klasy, z której połowa gruntów jest już prawie zakontraktowana do parcelacyi — może być z wolnej ręki zaraz, z zasiewami, pod korzystnemi warunkami dla nabywcy, sprzedany i w posiadanie oddany. — Bliższych wyjaśnień udzieli *Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska.* 1685 11 0

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.